Ner 102. Kraków 3 Maja — Piątek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 2 maja.

Spotkaliśmy się nierzadko w ubiegłym roku z zarzutem, że nie jesteśmy dosyć federalistami, że nie wywieszamy dość stanowczo sztandaru federacyi, że się nawet oświadczamy przeciw absolutnemu federalizmowi i jego wymaganiom. Zdaje się bowiem, że było jakoby w modzie przyznawać się do federalizmu za ministerstwa hr. Belcredego, tak jak znów dzisiaj słyszymy ciągle: iż federalizm to systemat tak sztuczny, że nawet pojąć trudno, jakby go można do monarchii zastósować; że nie ma innego federalizmu prócz słowiańskiego, ten zaś, co gorsza, przyłożyłby się do rozbicia monarchii. Zgoła dziwić się tylko wypada teraz, dla czego niedawno jeszcze tyle u nas o federalizmie rozprawiano, czemu się z federalistami porozumiewano, skoro albo się wcale wiedzieć nie chce, co federalizm znaczy, albo też tak go się pojmuje, jak czytaliśmy niedawno w głosie pewnego posła, ogłoszonym w niemieckim dzienniku: „jesteśmy federalistami, idźmy więc ręka w rękę z centralistami".

A jednakowoż widzimy tylko dotąd zmianę gabinetu, który w przeobrażeniu monarchii dualizm inauguruje. Może to odroczyć, i odroczy niezawodnie formę federalną, ale idei federalnej nie zmienia. Jaka była przedtem, taką jest i teraz. Kto ją pojmował dawniej, temu nie wiemy dla czego ma ona być dziś niezrozumiałą. Prawda, że systemat na niej oparty nie byłby tak prostym, jak bywa organizm państw jednolitych, nie federalizmu to atoli, lecz samej Austryi wina. Nie widzimy, w czem federalizm miałby być sztuczniejszym od dualizmu, któremu Rada Państwa ma dać sankcyę. Forma rządu pod dualizmem, jeżeli przygotowane do niego koła i kółeczka nie zmienią się podczas jego urządzania, będzie formą tak skomplikowaną, że niepodobna wystawić sobie ruchu, a przytem większość ludności w monarchii nie będzie zadowoloną. Następstwa dualizmu, jeżeli ten nawet przyjdzie do skutku, nie są tak łudzące, aby federalizm z góry potępiać. W systemacie tym trudności zapewne byłyby wielkie, ale nie trzeba zapominać, ile czasu potrzeba było na wprowadzenie najprostszego systematu rządowego, centralizacyi; a nigdy w zupełności wprowadzić się ona nie dała, w końcu zaś i to, że usiłowania w tym kierunku doprowadziły monarchią na brzeg przepaści.

Właśnie dla tego, że znane nam były trudności towarzyszące urzeczywistnieniu myśli federalnej wziętéj za podstawę przeobrażenia monarchii, nie stawialiśmy nigdy sztandaru federacyi, nie pojmowaliśmy nigdy bezwzględnego federalizmu. Pisaliśmy zawsze, że ludy Austrya nie będąc niepodległemi, nie mogą się kojarzyć węzłem federalnym w tem znaczeniu jak w Szwajcaryi lub w Stanach Zjednoczonych. W monarchii węzłem federalnym musi być korona, a federalizm pomału wykształcać się musi. Proponowaliśmy też kroki przygotowawcze dla organizacyi państwa. Przygotowaniem tem była zdaniem naszem jak najobszerniejsza autonomia sejmów krajowych z silną centralną władzą przy koronie. W dualizmie bądź co bądź jest absorbcya autonomii i rozdział, a zatem osłabienie władzy centralnéj. To droga do centralizacyi i absolutyzmu, ale nie do wolności i selfgovernmentu ludów Austryi. Sądziliśmy atoli, że myśl federalna ogarniała wszystkie ludy monarchii, i nie wiemy, czemu dziś tylko słowiańskim szczepom przypisywany ma być jéj monopol. Federalizm wyłącznie słowiański w Austryi, nie miałby żadnego znaczenia. Jeżeli Słowianie są więcéj federalistami niż inne żywioły w monarchii, to dla tego, że dążą do równouprawnienia, że się bronią przeciw supremacyi niemieckiéj i węgierskiéj, do której centralizacya i dualizm prowadzić muszą. Dla tego to równouprawnienie i autonomia stały się dziś prawie synonymami federalizmu, który w żywiołach niemieckim i węgierskim ma tak zaciętych nieprzyjaciół. Dualizm ani równouprawnienia ani autonomii przypuścić z natury swojéj nie może, i chociaż w sejmie peszteńskim a może i w Radzie państwa nazwy te nie będą potępione i uzyskają tolerancyę, to rzecz z pewnością nie utrzyma się, jako do inéj formy należąca, innemu systematowi właściwa, a z dualizmem niezgodna.

Nie zdajemy sobie zatem sprawy z tego nagłego zwrotu, jaki widzimy, aby w tej samej myśli federalnej, w jakiej przed kilku miesiącami upatrywano jedyny ratunek monarchii, jej siłę i potęgę, dziś widzieć kierunek nietylko osłabiający państwo, ale nadto do rozbicia prowadzący. Przystalibyśmy chętnie na maxymę: *sapientis est mutare sententiam in melius*, gdyby nam tylko dowiedziono, że to zmiana na lepsze a nie na dogodniejsze. Dualizmowi brakuje już tylko sankcyi, i tę niebawem otrzyma. Ale sankcya nawet nie zapewni mu życia, a zwłaszcza nie może dokazać, aby nie był próbą. Wypadek jej, zdaniem naszem, bardzo jeszcze niepewny. Nie zwątpiliśmy wcale, i nie mamy żadnego powodu wątpić o zbawienności myśli federalnej dla organizmu monarchii. Dla tego też treść i zawiązek tej myśli, w autonomii sejmów krajowych leżącej, uratowaćbyśmy pragnęli z tej niebezpiecznej próby. Dla tego też obchodzą nas owe uderzenia na federalizm w naszym kraju. Tłumaczą się one u Niemców i Węgrów, bo im federalizm stoi zaporą do zdobycia supremacyi lub jej utrzymania. Ale my, co podobnych zachcianek ani dążności nie mamy, my, dla których odrębne stanowisko w monarchii byłoby niebezpieczeństwem, a równouprawnienienie, autonomia i sprawiedliwość wszystkim ludom Austryi wymierzona, jedyną może być naszą dziś polityką, czyż potępianie myśli federalnej na korzyść dualizmu dziś tryumfującego, nie obróci się jutro na korzyść centralizacyi a na szkodę najdroższych naszych interesów?....

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 30 kwietnia.

— *r.* Trudno zaiste donosić korespondentowi o kwestyi w tej chwili na porządku dziennym będącej, bo jego doniesienia wyprzedzą o wiele a może zupełnie zaprzeczą telegramy w najbliższych dwudziestu czterech godzinach. Często się bowiem teraz zdarza, że zupełnie inaczej wygląda sytuacya w godzinę po zamknięciu poczty, jak ją maluje co dopiero oddany list. Wieści z Berlina, które się wczoraj z giełdy wieczornej rozszerzyły, a z których pewni spekulanci, lepiej od innych co do dyplomatycznego stanu tej kwestyi poinformowani korzystać nieomieszkali, upewniały o przyjęciu niezawodnem projektu konferencyi przez Prusy i stworzyły tym sposobem dla pokojowego sposobu zapatrywania się dość silną podstawę; wnet jednakże dowiedziano się i o zastrzeżeniach tym wieściom towarzyszących. Gabinet berliński zgodził się, jak wprawdzie powiadają, w zasadzie na projekt konferencyi i na opuszczenie twierdzy Luxemburga, porobił jednakże równocześnie pewne zastrzeżenia, które dopiero rada ministrów bliżej ma określić. Nie wiedzą jakiego rodzaju mają być te zastrzeżenia; to tylko pewna, że tu idzie o materyalne gwarancye, któreby zastąpiły prawo załogi.

Dzisiaj określają cokolwiek bliżéj te rękojmie i wymieniają między niemi oprócz zneutralizowania Luxemburga i zburzenia twierdzy, żądanie formalnego i uroczystego zapewnienia ze strony Francyi, że się zrzeka wszelkich roszczeń z ugody z Holandyą powstać mogących. Giełda i dzienniki pełne otuchy pokojowej. W kołach dyplomatycznych niepodzielają jednakże tej nadziei i obawiają się ogólnie, aby całej tej propozycyi w ostatniej chwili nie zniszczyła niechęć mocarstw co do przyjęcia wymaganych przez Prusy gwarancyi, a nawet dają się słyszeć głosy, że jest bardzo wątpliwem, czy konferencya w ogóle w danych stosunkach zebrać się będzie mogła. Nie chcę dochodzić, o ile podobny pessymizm uzasadniony; konstatuję tylko, że się go właśnie w tych kołach spotyka, w których kwestya polityczna bardzo seryo traktują, lada blaskiem olśnić się nie dadzą, lecz się starają dociec przyczyny wszelkich objawów.

Wiedeń 30 kwietnia.

— *a.* Finansowe i polityczne koła tutejsze nie mogą się długo cieszyć nadzieją sytuacyi pokojowej, zapowiedzianą konferencyą uzyskać się mającej, a obawy rozliczne niepokoją świat polityczny jak niemniej i giełdę. Wczoraj wieczór panował paniczny strach na giełdzie, a kursa spadały niesłychanie raptownie. Mówią, że konferencyę tylko w zasadzie przyjęto; postawiono dopiero naczynie przed siebie nie wiedząc jeszcze, co takowe w sobie zawierać może, i czem je mogą napełnić. Mówią dalej, że się Francya z nadzwyczajną energią zbroi, i że dla tego Prusy będą się widziały zmuszonemi zażądać od niej zaprzestania tych uzbrojeń jeszcze przed tem, nim do zielonego zasiędą stolika. Z naszemi wewnętrznemi sprawami idzie także nie najlepiej. Biskupa Strossmayera, naczelnika chorwacko-narodowego stronnictwa, które w zagrzebskim sejmie ma większość za sobą, zaproszono do Wiednia, aby go dla dualistycznego załatwienia sporu konstytucyjnego pozyskać. Organa jego zapewniają jednak, że wszelkie próby nawrócenia tego prałata spełzły na niczem.

Także i na tutejszej konferencyi niemieckich członków Rady państwa napróżno usiłował pan Beust pozyskać stronników dla swej polityki, a dwaj radzcy państwa notaryusz Dr Schindler i sędzia apelacyjny Mende, w duchu Beusta działający, nic osiągnąć nie zdołali.

Wiedeń 1 maja. Późniejsze doniesienia potwierdzają w zupełności podaną w przeglądzie wczorajszego numeru dziennika naszego wiadomość o zerwaniu układów z biskupem Strossmayerem. Przesłuchanie jego u N. Pana trwało przeszło pół godziny, lecz wszelkie usiłowania skłonienia go do objęcia roli obrońcy projektu węgierskiego w sejmie zagrzebskim, były bezowocne. Wtedy Cesarz przedstawił biskupowi alternatywę albo zrzeczenia się biskupstwa, albo niepowrotu do Zagrzebia. Strossmayer wolał ostatnie wybrać — i jedzie na wystawę paryzką. Postępowanie to z biskupem Strossmayerem, mimowolnie przypomina nam powołanie hr. Andrzeja Zamojskiego do Petersburga i jego przymusowy wyjazd do Londynu. Nic nowego pod słońcem!

Wanderer bez wszelkich uwag podaje przebieg i zerwanie układów z Strossmayerem, a milczenie tego dziennika tą razą jest bardzo wymownem.

Dualistyczna *Debatte* nie podziela gorączkowego widzenia rzeczy, aby wypadek powyższy mógł wpłynąć na całkowite niepowodzenie pojednawczych ministerstwa węgierskiego kroków. Wszak woła wspomniany dziennik: Strossmayer „to nie Chorwacya!".— Błogosławieni, którzy wierzą!

W sprawie zwołania sejmu zagrzebskiego, Najjaśniejszy Pan wystósował następujące pismo odręczne:

Kochany hrabio Andrassy! Gdy niezachwiane powziąłem postanowienie, załatwić jaknajprędzej i zadawalniająco dla obu stron wzajemne stosunki polityczne Węgier, Chorwacyi i Sławonii, w myśli i duchu sankcyi pragmatycznej; gdy wydelegowane w tej kwestyi regnikolarne deputacye w tem się zgodziły, że przez odpowiednie uporządkowanie niezałatwionych jeszcze stosunków państwowych także i rozwiązanie kwestyi terytoryalnej się ułatwi i uprości; gdy dalej decyzya przez sejm węgierski 9go t. m. powzięta a sejmowi chorwackiemu przedłożyć się mająca ten sposób zapatrywania się popiera: polecam równocześnie memu nadwornemu kanclerzowi chorwackiemu zawezwać miasto i powiat Rieki, aby wysłała reprezentantów do sejmu chorwackiego. Panu zaś polecam niniejszem poczynić stosowne kroki celem współdziałania wspomnionego terytoryum i miasta w koronacyi i w wskazanych w Moim reskrypcie do sejmu chorwackiego rokowaniach względem reprezentacyi tegoż w sejmie węgierskim, nie uprzedzam jednakże tem Mojem postanowieniem tak porozumienia wzajemnego w przyszłości uskutecznić się mającego, jakoteż stanowiska prawno-państwowego Rieki.

Wiedeń 27 kwietnia 1867 r.

Franciszek Józef w. r."

— *Debacie* donoszą z Pesztu, że dziś ogłoszą okólnik, zwołujący sejm węgierski na przyszły tydzień. Przedmiotami narad w obecnéj kadencyi będą: dyplom inauguralny, kodyfikacya elaboratu dla spraw wspólnych, tudzież przedłożone przez ministra sprawiedliwości prowizoryczne reformy sądownictwa.

Ministrowie węgierscy Gorove i Eötvös, którzy stósownie do przyjętéj w sejmie peszteńskim zasady, po osiągnięciu stanowiska urzędowego, mandat złożyli, powtórnem swych wyborcom zaufaniem zaszczyceni zostali; przy téj sposobności mieli oni przemowy, nie zawierające atoli prócz zapewnień i przyrzeczeń żadnéj wyższéj myśli politycznéj.

— Zawieszenie *Narodnich Listów* nastąpiło jeszcze przed doręczeniem, a zatem przed prawomocnością dotyczącéj uchwały sądowéj; redakcya jeszcze o niczem nie wiedziała, kiedy władza skonfiskowała ostatni numer. Co za niesłychany pospiech!

— Ogólna ilość papierowych monet zdawkowych, które do końca marca b. r. w obiegu się znajdowały, wynosiła według wykazu ministerstwa skarbu 8,841,110 złr.

— Podana przez dzienniki wiedeńskie wiadomość o kłopotach finansowych, w jakich się rząd znajduje z powodu wskrzeszenia gwardyi węgierskiéj — oznacza *Wiener Abendpost* za niezgodną z prawdą. Mimo tego zaprzeczenia *Presse* przynajmniéj stanowczo utrzymuje, że rząd rzeczywiście będzie zmuszonym do zwrotu majątku gwardyi téj w r. 1848 zabranego.

Rosya.

Ukazem carskim do Senatu rządzącego z d. 16 (28) kwietnia, sekretarz państwa, sekretarz stanu Uszakow zamianowany został naczelnikiem 2go wydziału kancelaryi przybocznej Cara, która zajmuje się redakcyą ustaw i ukazów, a to w miejsce hr. Panina, na jego zaś miejsce mianowany został rzeczywisty radzca stanu Solski sekretarzem państwa.

— W tym tygodniu miała być otwartą w Moskwie wystawa etnograficzna, na którą zapowiedziany został przyjazd Cara z familią. Zaproszeni z Austryi, a mianowicie z Czech goście, już zapewne wyruszyli w podróż, bo jak *Dziennik* wychodzący w Warszawie dowiaduje się z listu pisanego do kogoś przez archiwistę w Pradze Erbena, on i jego towarzysze przybędą do Warszawy 5go maja i jeden dzień tam zabawią, a potem przez Petersburg pojadą do Moskwy. Ma ich być około 40 osób, a z samej Pragi 15. Zbiorą się oni w stacyi Granica. Wiadomo, że przysłano do Pragi i Wiednia bezpłatne bilety na podróż kolejami żelaznemi.

Holandya.

Journal des Débats w następującym artykule przedstawia cały przebieg sprawy luxemburskiej, w obecnej chwili tak zajmującej uwagę, i cofając się wstecz, przytacza czynione z tego powodu układy i zawierane traktaty:

Otrzymaliśmy oczekiwane z Berlina wyjaśnienia Korespondenci nasi piszą nam pod datą 25 kwietnia. Daty są ważne, gdyż chodzi o sprawę, która się załatwia, a której stanowisko zmienić się może co godzina. O tej to sprawie mówił w d. 1go kwietnia p. Bismark w związkowym parlamencie niemieckim w odpowiedzi na interpelacyę p. Bennigsena. P. Bennigsen zapytał, czy rządy krajów związkowych są w położeniu utrzymania węzłów łączących Luxemburg zresztą Niemiec i prawa Prus trzymania załogi w fortecy luxemburskiej. P. Bismark odpowiedział wykładem faktów do których ważne załączył oświadczenie. Uznał on: że rozwiązanie dawnego Związku niemieckiego przywróciło każdemu państwu, które część jego stanowiło, zupełną niezależność, jaką posiadało przed utworzeniem Związku, i że tej niezależności nie ściśniają zobowiązania dobrowolnie przyjęte przystąpieniem do ugody związkowej — że od chwili rozwiązania Związku w. księstwo luxemburskie i W. książę używa tej samej niezależności, jak królestwo holenderskie i król jego; — że W. Księstwo luxemburskie nie chciało przystąpić do Związku niemieckiego, do którego istnieje stanowczy wstręt we wszystkich klasach jego ludności, i że rząd pruski i współzwiązkowi jego mniemają, iż nie należy wywierać na W. Księstwo luxemburskie

Część literacko-artystyczna.

NASZE ZWYCZAJE, ZABOBONY I ZABAWY czasu świąt Bożego Narodzenia.

(Ciąg dalszy.)

II.

Uczta, zwana od dnia *wilią*, wstępna szeregu *godnych* zabaw, jakiemi pogańscy przodkowie nasi czas *kolęd* święcili, jest dzisiaj objawem radości nas Chrześcian ze szczęśliwego doczekania uroczystości wcielonego Boga i przypomnieniem *uczt miłości* (agape) pierwszych Chrześcian. — „Po odprawieniu [6]) w kościele nabożeństwa i ofiary mszy św. sprawowali sobie pierwsi Chrześcianie wspólną ucztę, w której ubogi i bogaty miał udział. Zwała się z greckiego *Agape*, co znaczy *miłość*, ponieważ jej celem było zaszczepienie między ludźmi u stóp ołtarza zgody, *jedności i miłości braterskiej*, a wykorzenienie dumy i pogardy ludzi, jako niezgodnych z duchem chrześciańskiej religii. Dla nadużyć zabronił ich synod laodycejski w drugiej połowie IV wieku. Odtąd poczęli Chrześcianie podobne uczty dla siebie i swych domowników po domach sprawiać." W duchu tych *uczt miłości* pierwszych Chrześcian pożywa nasz lud wieczerzę w dniu wilii do Bożego Narodzenia. Z wyrazem radości na twarzy zasiadają, *„ze wschodem gwiazdy,"* po wspólnej na klęczkach modlitwie domownicy, często gość jakiś, a nawet zaproszony żebrak do przyrządzonej wieczerzy. Prawdziwie chrześciańskie uczucie, uczucie świętobliwej zgody, miłości wzajemnej i miłości Boga wszystkich serca jednoczy. *W Starym Sączu* sadzają w miejscu nieobecnego żyjącego członka rodziny zaproszonego umyślnie w tym celu żebraka. Budujący częstokroć widok obok zamożnego gospodarza domu żebraka łachmanami okrytego, którego siedzący przy stole jak członka rodziny szanują. Wspólna znów modlitwa zakończa powszechnie wieczerzę.

Obrządki *bydła i drobiu* już tracą zwolna piętno zabobonu: już *Staro-Sądecki* gospodarz, przeznaczając rozsute po stole ziarno pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa dla domowego drobiu, a gospodynie, wynosząc pozostałe od stołu potrawy bydłu, powiadają: „niech się cieszy drób; niech się cieszy i rogacizna z Narodzenia Bożego!"

Jeźli w wierze ludu naszego tajemniczej nocy z dnia wilii na uroczystość Bożego Narodzenia *bydło rozmawia*, to mianowicie w czasie śpiewanej w kościele ewanielii św. lub w chwili podniesienia Najświętszego Sakramentu; jeźli jeszcze ciemni *Podhalanie* najszersze *czarownicom* tejże nocy panowanie przyznają, to „tylko do północy, póki się Chrystus Pan nie narodzi;" to już *Ratułowianka* w główce święconego maku zbawczy odczar znajduje, bo dopóki złośliwa czarownica rozsutego przed wieczerzą pod progiem stajni nie porachuje, do stajni wejść i bydłu szkodzić nie może, a tymczasem ją północ zabieży.

W przekonaniu, że odnawiają pamiątkę *ukamienowania św. Szczepana* obrzucają kapłana i tną się wzajem wieśniacy okolic naszych w dniu tego Świętego *owsem*, a kościół *poświęcając owies*, uprasza Wszechmocnego Stwórcę, przez wezwanie Jego Najśw. Imienia, przez wstawienie się Najśw. Maryi Panny, przez zasługi św. Szczepana i wszystkich Swiętych, o błogosławieństwo dla bydła, które ku pomocy i pożytkowi stworzył człowieka.

Czem się obecnie w chrześciańskiej wyobraźni ludu naszego staje *turoń*, że go mienią wyobrażeniem *szatana*, którego potęga złamana przyjściem na świat Jezusa Chrystusa, napomknąłem w I. części.

Z szeregu zabytków pogańskiego święta *gód* czyli *kolęd*, które nasze polskie święta Bożego Narodzenia dotąd przechowują, dotknę jeszcze naszych radośnych *śpiewów kolędowych*.

Znów poniewolnie rolę przeczącą przybieram!

Pospolicie zaliczają [7]) *kolędy* (pieśni o narodzeniu Pańskiem) [8]) do *literatury ludowej*.

Własnością ludu jest tylko to, co sam z siebie wyrobił lub co przyjąwszy z zewnątrz, jak np. *jasełka* czyli *szopkę*, w właściwą duchowi swemu szatę przyoblekł, czyli sobie przyswoił. Rzeczone *kolędy* nie są płodem ludu, ani ich sobie też lud nasz, w właściwem tego słowa znaczeniu, nie przyswoił. Niżej wskażę ich pochodzenie; tu oświadczam, że między 108 kolędami, które leżą w tej chwili przedemną [9]), nie ma ani jednej, którąby można nazwać *pieśnią ludową*. Pomijając zwroty zdradzające człowieka z wyższem, niż wieśniacze, wykształceniem, obeznanego dokładniej, niż nieoświecony wieśniak, z przedmiotami wiary św.; pomijając ciężkie tu i owdzie słów powiązanie, któż nazwie skrępowany *makaronizmami* utwór *pieśnią ludową?* Z małym wyjątkiem zarażone niemi mniej lub więcej wszystkie; częstokroć się przeplatają zdania polskie z łacińskiemi, a kolęda *„Do nóg Twoich się zbliżamy"*, włada, począwszy od szeplenienia mazurskiego, wszystkimi europejskimi językami. Lud nasz podane sobie *kolędy* przyjął, jak inne pieśni w przedmiotach religii św.; silnie się do nich przywiązał, bo trafiły swą niezrównaną prostotą, rzekłbym, człowieka z Bogiem spoufalającą, uroczą naiwnością, a poniekąd i serdeczną rubasznością, do jego ducha i przechowuje je, to jednakże nie stanowi cechy *gminności*.

To się rzekło, jakoby nawiasem.

Odrzućmy osnowę pieśni o *narodzeniu Pańskiem*; jako śledzącemu *zabytków pogańskich* w okolicznościach naszych świąt Bożego Narodzenia, nie o nię mi idzie. Radośny, rodzimy dźwięk naszych kolęd, jaki wśród zamarłej ponurości zimy ożywia tak chaty wieśniacze i domy mieszczańskie, jak Pańskie świątynie, porusza tętna serc naszych i wdzięczy oblicza uśmiechem wesela, więzi mą uwagę w tej chwili. Jak swojski jest dźwięk naszej mowy, tak swojski jest dźwięk czyli *melodya* naszych *śpiewów kolędowych*. Wyłączam *melodyą* kilku poważniejszych kolęd, którąbym nazwał *polsko-kościelną*, np. pieśni: *„W żłobie leży"* — *„Anioł pasterzom mówił"* — niemniej *melodyą* narodową utworu *nowszych czasów*, jak pieśni: *„Bóg się rodzi, moc truchleje"* — *„Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi"*: to *melodya* naszych *pieśni kolędowych* ogólnie wziętych, a mianowicie takich, jak np. *„Ej bracia! czy śpicie?"* — *„Hej w dzień narodzenia syna jedynego"* — *„Pastuszęta, niebożęta, Z fujarkami, z piszczałkami, Hej nam hej! Hej nam hej!"* — *Cztery lata zawszem pasał w tej tu dolinie"* — jest tak swojska, tak ludowa, jak ludowa jest melodya naszych *krakowiaków, mazurków, ruskich kołomyjek* i innych piosnek ludu naszego.

Ta cecha naszych pieśni o narodzeniu Pańskiem, jak niemniej samaż ich pogańska nazwa „kolędy", wskazują, że kolędy były pierwotnie pieśni, śpiewane czasu wesołych *świąt pogańskich*, *gód* czyli *kolęd;* okoliczność tłómacząca zarazem ów wyższy ich stopień *rzewności*, niż np. w równie radośnych *krakowiakach*. *Krakowiak*, to radośny dźwięk swobodnej piersi ludu wawelowego Powiśla, na wolnem powietrzu, pod stropem *letniego nieba*; na równie radośnej *kolędzie* swe piętno *macosza zima* wycisnęła, a niski strop chaty tłumi pełny dźwięk radości rozsiadłych na ławach *godowników*, co nam także ich *takt szybszy* wyjaśnia. Z owych *kolęd*, w których pogańscy przodkowie nasi, obchodząc święto powracającego bóstwa *Kolędy*, radość swą wyrażali, pozostała nam dzisiaj li tylko ich zewnętrzna szata — *melodya*; miejsce starodawnej osnowy zajął ważniejszy dla chrześcianina i nierównie radośniejszy przedmiot odnawiającej się co rok w tymże samym czasie pamiątki przyjścia na świat Boga Zbawiciela.

Troskliwy badacz możeby zdołał jeszcze na rozległej ziemi naszej przestrzeni jakich *gminnych kolęd* podsłuchać [10]). Wśród zabaw ludu naszych okolic w czasie *świąt Bożego Narodzenia, dwie* napotkałem w *Łącku w Sądeckiém*, które służyć mogą, jakkolwiek nie noszą na sobie cechy starożytności, na poparcie poglądu mojego, tem bardziej, że na nutę *kolęd kantyczkowych* śpiewane bywają. Posiadam tylko zwrotki początkowe:

„Poszedł Maciek po kolędzie,
„Zasiadł sobie z wójtem w rzędzie.
„Hej nam hej! hej nam hej! —
„Poszła Maciejowa po wsi,
„Obtargali jej fartuch psi,
„Hej nam hej! hej nam hej! itd.

Wtóra:
„Była babuleńka rodu bogatego,
„Miała koziołeczka bardzo rozpustnego.
„Fik! mik! itp. (nic nie znaczące wykrzykniki).

„A ten koziołek był bardzo rozpustny,
„Wyjadł babulence ogródek kapusty.
„Fik! mik! itd.

---

6) Łunkiewicz — Wykład; str. 18.

7) *Wójcicki — w Historyi literatury polskiej;* Warszawa 1850, t. I. str. 88.

8) *Wójcicki* — tamże; str. 89 i 90 — rozróżnia za X. *Mioduszewskim* piosnki o narodzeniu Pańskiem na *pastorałki* i *kolędy*. „Kolędy — powiada — są to powinszowania na Boże Narodzenie. *Kolędy* śpiewał pleban, klecha i organista; inne lud śpiewa lub czasem organiście dopomaga". Takie rozróżnienie pieśni nie ma żadnej podstawy; przeciwnie piosnki, które według tego podziału do *pastorałek* należą, same się nazywają *kolędami*. Wszystkim jest wspólna nazwa „*kolędy*". Stósowniej możnaby je podzielie na *kolędy kościelne* i *domowe* lub *jasełkowe*.

9) *Kantyczka — czyli zbiór najstarszych i najnowszych kolęd i pieśni kościelnych na cały rok.* W Bochni, 1862; od str. 33—218.

10) *Wójcicki* — tamże str. 82 i 83 — przywodzi dwie *„pieśni kolędowe"* *gminne* ze zbioru *„Piosnek gminnych ludu pińskiego"* *Romualda Zienkiewicza*: „Gdzie przewóz staje, Brzozą cień daje itd." —; „Tam pod

parcia lub jakiegobądź wpływu. P. Bismark rzekł także że od września, rząd luxemburski starał się dowieść, iż Prusy nie mają już prawa trzymania załogi w fortecy luxemburskiej; lecz nie chciał odpowiedzieć przez „tak lub nie“ wprost na zapytanie p. Bennigsena, którego forma zdawała mu się oddalać od języka dyplomatycznego, jaki używany jest w załatwianiu kwestyj międzynarodowych, o ile dadzą się utrzymać one na drodze pokojowej. P. Bismark rzekł jeszcze, że nie ma żadnego powodu lękania się, aby ugoda zawartą była względnie przyszłego losu Luxemburga, lecz że nie może zapewnić czy taka ugoda istnieje lub nie istnieje; że król holenderski kazał się przed kilku dniami zapytać: „jakby rząd pruski przyjął tę okoliczność gdyby król Niderlandów pozbył się zwierzchności nad W. Księstwem; odpowiedziano mu, że nie jest rzeczą rządu orzekać w tej chwili o ewentualności, lecz że gdyby był kiedy w potrzebie uczynienia tego, winien się wprzód zapewnić jak się na tę kwestyę zapatrywać będą jego współzwiązkowi niemieccy, współpodpisani na traktatach 1839 r. i opinia publiczna w Niemczech“. P. Bennigsen opierał się ze swej strony na traktatach szczegółowych, zawartych z królestwem niderlandzkiem w latach 1816 i 1817.

Wynika z tego co poprzedza, że dwie kwestye przedłożone zostały parlamentowi niemieckiemu; pierwsza odnosząca się do praw, jakich się domagał król niederlandzki, ustąpienia kiedy i komu podobać mu się będzie swej zwierzchności nad W. Księstwem luxemburskiem; druga dotycząca władzy, jakiej Prusy używały dotąd, trzymania załogi w fortecy luxemburskiej i mianowania jej gubernatora. Król niderlandzki reklamował przeciw dalszemu trwaniu tego zwyczaju, utrzymując, że przywilej ten wiązał się z istnieniem Związku niemieckiego i że ustać winien z rozwiązaniem Związku. Traktaty 1839 odnoszą się do pierwszej kwestyi, traktaty 1816 i 1817 do drugiej.

Traktatów z r. 1816 i 1817 jest cztery; gdyż król niderlandzki traktował osobno: w d. 8 listopada 1816 z Prusami; w d. 16 listopada 1816 z W. Brytanią; w d. 12 marca 1817 z Austryą; w d. 17 kwietnia 1817 z Rosyą. Król niderlandzki działał we wszystkich traktatach w podwójnym swym przymiocie jako król i W. książę luxemburski. Pręciu monarchów mówią, iż natchnieni są wspólną chęcią wykonania traktatu paryskiego z d. 20 listopada 1815 r. Traktat zawarty z Prusami jest wzorem, czyli raczej typem trzech innych. Trzeba zwrócić uwagę w nim na artykuły 4, 5 i 6, gdzie jest powiedziane: „ponieważ artykuł 3 traktatu zawartego w Wiedniu d. 31 maja 1815, i artykuł 67 aktu kongresu wiedeńskiego zawarowały, że forteca luxemburska uważana będzie jako forteca związkowa, postanowienie to zostaje utrzymane i wyraźnie zatwierdzone. J.J. monarsze Moście zgodziły się trzymać wspólną załogę w fortecy luxemburskiej, która to ugoda zawarta jedynie pod względem wojskowym, nie mogła zmieniać w niczem praw N. króla niderlandzkiego W. księcia luxemburskiego nad miastem i fortecą luxemburską. N. król niderlandzki W. książę luxemburski ustępuje N. królowi pruskiemu praw mianowania gubernatora, komendanta tej fortecy i zezwala, aby tak załoga w ogóle, jak każda broń w szczególności złożoną była w trzech czwartych częściach z wojsk pruskich, a w czwartej części z wojsk niderlandzkich, zrzekając się tym sposobem prawa mianowania, jakie artykuł 67 aktu kongresu wiedeńskiego zapewniał JKMości. Ponieważ prawa zwierzchnictwa należą w całej swej pełni do N. króla niderlandzkiego W. księcia luxemburskiego w mieście i fortecy luxemburskiej jak w reszcie W. Księstwa, zarząd sprawiedliwości, pobór podatków i wszelkiego rodzaju opłat, jak również wszelka inna gałęź administracyi cywilnej, pozostają wyłącznie w rękach urzędników JKMości, a gubernator i komendant dadzą im pomoc w potrzebie. Zastrzeżenia te powtórzone zostały w całym tekście w traktatach zawartych przez króla niderlandzkiego z Austryą, W. Brytanią i Rosyą. Co się tyczy powodów, które skłoniły króla niderlandzkiego i króla pruskiego do związania się wzajemnemi temi zobowiązaniami, wskazane one zostały sumarycznie w samym traktacie, gdzie jest powiedzianem: „Królowie ci chcieli w sposób jak najskuteczniejszy zapewnić skombinowaną obronę swych państw dotyczących“.

Rzec można, że nic nie może być jaśniejszego nad język tych traktatów, nic mniej dwuznacznego i mniej zdolnego do różnic tłomaczenia. Związek niemiecki został zorganizowany, a W. Księstwo luxemburskie stanowiło cześć jego. Organizacya była głównie odporną, a tem samem Związku miały strzedz fortece związkowe, których utrzymanie, naprawy, zaopatrywanie w żywność i uzbrojenia jego pozostawały ciężarem. Luxemburg był jedną z owych fortec; przyznaną ona została traktatem z 31 maja 1815 r. księciu Oranii królowi niderlandzkiemu, wraz z innemi miastami i terytoryami mającemi tworzyć W. Księstwo, a art. 3 tego traktatu brzmi: „W. książę będzie miał prawo mianowania gubernatora i komendanta wojskowego fortecy za zezwoleniem władzy wykonawczej Związku i pod takiemi innemi warunkami, jakie będzie uważanem za potrzebne postawić *odpowiednio do konstytucyi Związku*“. Nie można dość wielkiej przywiązywać wagi do słów ostatnich, gdyż dowodzą one w sposób najjawniejszy według zdania naszego, że tu chodzi o rzecz Związku niemieckiego i że tytuł fortecy związkowej, nadany miastu Luxemburgowi wiąże się z konstytucyą Związku, tak iż miasto to utracić miało swe wyłączne przeznaczenie z dniem, w którym konstytucya Związku istnieć przestanie.

Co się tyczy traktatów 1839 r., każdemu wiadomo, że zawarte zostały dla określenia warunków stanowczego rozdziału między Belgią i Holandyą, dla oznaczenia składu dwóch królestw i ich granic odnośnych, dla zatwierdzenia nowych tych faktów przez pięć wielkich mocarstw europejskich, a wreszcie dla ogłoszenia niepodległości i neutralności Belgii pod gwarancyą wielkich mocarstw. Traktaty te podpisane zostały w Londynie w d. 19 kwietnia i tworzą tytuł, z mocy którego król niderlandzki posiada W. Księstwo luxemburskie, takie jak jest dzisiaj. Traktaty te całkiem są obce układom czysto wojskowym 1816 i 1817 roku, i nie ma w nich ani słowa odnoszącego się do instytucyi załogi pruskiej w fortecy i do prawa wyłącznie przyznanego królowi pruskiemu, mianowania gubernatora i komendanta. Traktaty 1839 roku podpisane są przez pełnomocników Angli i Austryi, Belgii, Francyi, Niderlandów, Prus i Rosyi. Są one wspólnem dziełem owych siedmiu mocarstw i dla tego to bez wątpienia p. Bismark odpowiadając p. Bennigsenowi zapowiedział swój zamiar zapytania współpodpisanych co do ważności odstąpienia W. Księstwa luxemburskiego, jakie W. książe miał uczynić, zanim sam w tej rzeczy orzeknie.

Nasi korespondenci berlińscy, którym pozostawiamy odpowiedzialność za ich doniesienia, piszą, że hr. Bismark rzeczywiście zwrócił w kwestyi zależnej od traktatów 1839 r. uwagę gabinetów mogących się nią interesować, że przesłał do posłów i pełnomocników Prus w Londynie, Wiedniu, Petersburgu i Bruxelli okólnik, w którym im przepisuje postępowanie i język, że reprezentanci Prus winni obeznać się z usposobieniem rządów, przy których są uwierzytelnionymi, lecz jedynie co się tyczy praw rewindykowanych przez króla Niderlandzkiego przelania według woli zwierzchnictwa swego nad W. Księstwem, wstrzymując się jak najusilniej od wywołania rozmów o prawie Prus trzymania załogi w fortecy i mianowania jej gubernatora, że pod tym względem Prusy nie żądają rady. P. Bismark nie chciał jednak pozostawić pod tym względem reprezentantów Prus bezbronnych, w razie gdyby byli sami do tego zmuszeni, i dostarczył im argumentow, na jakie winni się powoływać: „Dla usprawiedliwienia prawa Prus, piszą nam, p. Bismark postawił różnicę między Związkiem niemieckim a Niemcami. Związek postanowiony kongresem wiedeńskim jest formą Niemiec, formą przechodnią, która istniała przez lat 50 i nie istnieje już więcej. Lecz jeśli Związek niemiecki jest rozwiązany, pozostają Niemcy z swojemi nieustającemi interesami i mają zawsze i pod wszelkiemi formami tę samą potrzebę gwarancyi co do obrony swojej niepodległości i swego terrytoryum. Dziś jak w r. 1815 w stanie Związku lub podzielone na trzy grupy, jak są w tej chwili, Niemcy winny pragnąć, aby forteca luxemburska poświęconą była ich obronie, potrzebują, aby forteca ta była w rękach zdolnych do strzeżenia jej. Dla tego ważnem jest dla Niemiec, aby była załoga pruska w tej fortecy, dla tego Prusy winny mianować jej gubernatora i konieczną jest rzeczą, aby utrzymaną była ta zasada, iż żaden panujący niemiecki nie może uronić ani cząstki swego terrytoryum na korzyść obcego panującego. Ztąd p. Bismark kierowany tym razem jedynym względem na korzyść Niemiec i Prus, pozostawia na boku względy oparte na słuszności, sprawiedliwości i formalnym tekście traktatów. W miejsce jasnego i wyraźnego języka traktatów, które załatwiły kwestye odnoszące się do zwierzchnictwa W. Księstwa i wojskowego posiadania fortecy, wprowadza on teoryą niebędącą bez analogii z prawem wojny i zdobyczy. Trudnoby było pogodzić to co mówią o okólniku p. Bismarka, z oświadczeniami jego w d. 1 kwietnia, według których należałoby przynajmniej uwzględnić poświęcenie, jakie król Niderlandzki uczynił w r. 1816 dla Prus, jako jeden z tych warunków dobrowolnych, jakie zobowiązania związkowe uczyniły potrzebnemi, a które rozwiązanie Związku niemieckiego unieważniło.“

Nasi korespondenci mówią również o postawie Austryi, Anglii i Belgii, do których świeżo Rosya się przyłączyła. Zdaje się według tego, co nam piszą, że Austrya nie bacząc na subtelności p. Bismarka ofiarowała pośrednictwo swoje, proponując kombinacyę opartą na obólnych koncesyach. Według tej kombinacyi, która wchodzi w projekt poprzednio przez nas podany, w. księstwo luxemburskie zostałoby zneutralizowanem, co wymagałoby opuszczenia fortecy, byłoby przyłączonem do Belgii, któraby oddała Francyi dwie fortece, Marienburg i Philippeville. Rząd francuski miał przystać na propozycyę Austryi, lecz występując przeciw narzuceniu jakiejkolwiek ofiary Belgii. Gabinet angielski miał zalecić kombinacyę tę z żywem naleganiem gabinetowi berlińskiemu, a korespondenci nasi twierdzą, że królowa angielska osobiście wstawiała się do króla pruskiego, któremu uczynić miała przedstawienia natchnione najżyczliwszem uczuciem, i że król Wilhelm nie miał na to pozostać nieczulym. Pozostaje Rosya; piszą nam, Rosya, której znany jest wpływ potężny na króla pruskiego i jego rząd. Rosya zrazu zdawała się dość zimno przyjmować rokowania Austryi i mało okazywała chęci przyłączenia się do jej usiłowań, lecz zdaje się, że teraz tak już nie jest, że Rosya wyszła ze swego wahania się i że właśnie radziła gabinetowi berlińskiemu przyjęcie propozycyj Austryi, które po dojrzałej rozwadze uważane były w Petersburgu, jako mogące doprowadzić do najsnadniejszego załatwienia podniesionych trudności. Zapewniają, że całkiem świeży krok ten Rosyi nie chybił skutku na p. Bismarku, na królu Wilhelmie, o którym mówią, że sam przez się bardzo jest skłonnym do utrzymania pokoju; najprzód ponieważ pokój wydaje mu się nieuchronnym, jeżeli utrwalić się mają korzyści zdobyte dla Niemiec i Prus; następnie, ponieważ lęka się, aby nowa wojna nie naraziła tych korzyści; w końcu ponieważ pragnie zwiedzić wystawę powszechną, na którą otrzymał, jak mówią, zaproszenie bardzo naglące i streszczone w wyrazach, które mu pochlebiły. Król bardzo jest zajęty swoim projektem podróży do Paryża, i zapewniają, że gdy członkowie pruscy sądu wystawowego, odjeżdżający do tej stolicy, przyszli przed kilku dniami po rozkazy, król naznaczył im spotkanie w Paryżu w miesiącu maju, gdzie spodziewał się być obecnym uroczystościom wystawy.

Zresztą korespondenci mówią nam o roli Belgii, którą propozycye Austryi w delikatnej postawiły sytuacyi. Ażeby wszystko pogodzić, postanowiono według nich w Bruxelli nieprzyjąć odstąpienia W. Księstwa Luxemburskiego. Lecz skrupuły zdawać się miały przesadnemi gabinetowi angielskiemu, który uwagami swemi miał się starać radzić Belgii, aby się zrzekła tego rodzaju odmowy.

Takie są w ogóle doszłe nas wiadomości. Wynika z nich, że Anglia, Austrya, Rosya i Belgia zgadzały się przed trzema dniami na wywieranie na gabinet berliński parcia, które zdawałoby się nieodpartem i którego skutki wkrótce się okażą. Powtarzamy, że podajemy tu tylko twierdzenia i skazówki korespondentów naszych i pozostawiamy im odpowiedzialność za nie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 maja. W wczorajszym drugim wykładzie swym p. Józef Kraszewski uzupełnił podany zeszłą razą życiorys Dantego oceną jego charakteru. Wielki wieszcz włoski w życiu prywatnem i politycznem jaśniał rzadkiemi przymiotami; obok nadzwyczajnej pokory odznaczał się Dante w sprawach politycznych nieposlednią dumą, którą najlepiej cechują wyrzeczone przezeń słowa, kiedy miał wyjechać na posadę poselską: „Jeśli ja zostanę, któż pojedzie; jeśli ja pojadę, któż zostanie?“ Zdaniem prelegenta nie był on zwolennikiem żadnego stronnictwa, lecz miłując swoją ojczyznę miał uszanowanie przed wszelką władzą. Skreśliwszy charakter Dantego, p. Kraszewski zastanowił się nad myślą przewodnią, która kierowała poetę w napisaniu Komedyi Boskiéj. Podobnie jak inni wielcy mistrze wysnuli swe nieśmiertelne dzieła z podań, z tradycyi ludowéj, — tak Dante pochwycił krążącą powszechnie w owych czasach legendę o trudach i wędrówkach, jakie ludzie umarli przebywali przechodząc przez piekło, czyściec i raj, miejsca pobytu zmarłych. Legenda ta pod mistrzowską ręką poety włoskiego urosła w wiekopomny poemat, który tak licznych znalazł komentatorów, tylu poetom, malarzom i rzeźbiarzom dostarczał natchnienia. Dante napisał ten poemat r. 1300, w 10 lat po śmierci swéj Beatrycy, licząc wtedy 35 lat. Po kilku uwagach o całym poemacie, wykładający przytoczył główną treść 34ch pieśni pierwszéj części poematu, t. j. piekła, przyczem objaśniał najtrudniejsze ustępy. Jutro w piątek d. 3 maja przypada trzeci z kolei wykład.

— Wczoraj wyszedł XI zeszyt *Przeglądu Polskiego* na miesiąc maj, i zawiera następujące przedmioty: O parcelowaniu gruntów przez Kazimierza Chłędowskiego. — Frycz Modrzewski — o poprawie Rzeczypospolitej przez Stanisława Tarnowskiego. — Jan Mazepa (dokończenie) przez Ludwika Powidaja. — Rzemieślnicy Prezydentami przez Henryka Wodzickiego. — Dwie odpowiedzi: *Dziennikowi Poznańskiemu* na recenzyę broszury: „Kilka prawd z dziejów naszych“ i p. Flor. Ziemiałkowskiemu na „list otwarty“ przez Józefa Szujskiego. — Kredyt w Galicyi przez Kazimierza Wodzickiego. — Przegląd polityczny przez Stanisława Koźmiana.

— Dziś młodzież szkoły początkowéj przy kościele Ś. Barbary odbywa majówkę.

— * Na wystawę krakowską Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przybyły w ostatnich dniach następne obrazy: Dylczyńskiego psy, paź— Gryglewskiego Cyboryum w kościele N. M. Panny w Krakowie — Gramatyki Widok Grobu Matki Boskiéj w Kalwaryi — Mireckiego Zygmunt August przy grobowcu Barbary — Łuszczkiewicza Jan Kochanowski czytający w gronie przyjaciół poezye swoje — Sagnowskiego Uzdrowienie kaleki — Dembowskiego Widok doliny mnikowskiéj. Publiczność zaczyna znów nieco liczniéj się gromadzić na wystawę, chociaż tak mało przybywa na nią w bieżącym roku utworów celniejszych malarzy polskich.

— Otrzymaliśmy dziś 10 złr. pod głoskami *S. W.* przeznaczone „dla będących igrzyskiem losu współbraci, rzuconych na tułactwo, niegdyś zamkniętych w fortecach austryackich, a dziś po powrocie z nieszczęśliwéj wyprawy mexykańskiéj znajdujących się w nędzy i biedzie.“

— Donoszą nam z Krynicy o zawaleniu się piwnic w starym domu rządowym łazienkowym.

— W Niżniowie w pow. Tłumackim spaliło się 28go z. m. 6 domów z budynkami, skutkiem podobno złego komina w kuźni. Szkoda wynosi 1674 złr. W Mołczanowie w pow. Skałackim pogorzał 23go kwietnia bardzo zamożny włościanin, tudzież spaliła się karczma dworska. Budynki były asekurowane. Szkoda wynosi 3747 złr. W Dolinie spaliło się d. 28 kwietnia 9 domów drewnianych, z których 8 zabezpieczonych.

— D. 29 kwietnia znaleziono pod Lwowem na kolei w Signiówce ciało człowieka z odciętą głową. Zdaje się, że morderstwo gdzieindziej było popełnionem a trupa tam przyniesiono. Zamordowanym jest podobno Jan Guzik wyrobnik z Krosna; inni mniemają, że to jakiś budnik kolei, o którym wiedziano, że odebrał miesięczną płacę i ma ją przy sobie.

— Na kolei galicyjskiéj przejechał pociąg jakąś kobietę d. 29 kwietnia pod Jarosławem. Przechodziła ona właśnie przez szyny kiedy pociąg się zbliżał.

— *Nowy Sącz* dnia 26go kwietnia.

(X. Y.) Ostatnie posiedzenie reprezentacyi naszego miasta odbyło się dnia 25go kwietnia wieczorem w szkole normalnej. Radców było 23, a publiczności w trójnasób tyle. Z wielu na stole będących spraw wzięto tą razą tylko dwie pod obrady: dotyczyły one propinacyi piwa i wódki, obu był referentem sam burmistrz.

W jednej z tych żąda dzierżawca propinacyi piwa p. B. 2000 złr. ulgi z czynszu dzierżawnego rocznego 7500 złr. Mimo świetnego poparcia wniosek 13 głosami odrzucono. Druga sprawa dotyczyła propinacyi wódczanej, a była tylko dopełnieniem już raz na Radzie traktowanej. Pan H. płaci rocznego czynszu złr. 10,000 i wziął na lat 6 dzierżawę, a do końca jej jeszcze 20 miesięcy. Już u Rady dawniejszej zyskał przez lat 4, 1500 złr., 2000 złr. i znowu 2000 złr. upustu z dzierżawnego czynszu, jednakże miał kaucyę do 4000 złr. (1600 złr.) uzupełnić; ale nie uczynił zadość temu warunkowi, a wywijając się od kaucyi, zamyślał o nowym upuście, lecz te zabiegi odbiły się o konsekwencyę i zdrowy rozsądek Rady. Jeszcze w marcu było mu nakazane dopełnić warunków doznanego upustu w ciągu tygodnia pod rygorem uznania go upadłym w kontrakcie; jednak pan H. nie tylko że kaucyi nie dopełnił, ale na domiar jeszcze, 199 złr. za kwiecień nie dopłacił. I czy uwierzycie, wznosiły się głosy za dalszą pobłażliwością, spuszczając się na łaskę propinatora, któren korzyści przyznane akceptuje, lecz wywija się od gwarantowania, szkody i słyszeliśmy wielu obrońców jego. Ale przemógł zdrowy rozsądek i słuszność, a ta palma należy p. radcy Kaweckiemu, któren jasnym poglądem dowiódł niekonsekwencyi i bezwładności z jednej, a przebiegłości i rachuby z drugiej strony; uznano też 17 głosami p. H. upadłym. Aby zaś uchronić się od straty, sposób na to bardzo prosty. Nienaruszając kasy, zakupiwszy okowitę na razie z owej częściowej kaucyi 2400 złr., porobić układy z szynkarzami o wyszynk, a z wpłynionego grosza znowu napełnić magazyn. Albo jeszcze lepiej: porobić kontrakta z szynkarzami z każdym na osobną rękę i nietroszcząc się o trunki, byle płacono czynsz dzierżawny, a jest ich 53 i płacą 100 do 200 złr. rocznego czynszu, przecięciowo 150 złr., rocznie 10150 złr., a z pewnością i bez kłopotu wybierze się to, co miał p. H. zapłacić. Wprawdzie ma się z wieloma osobami ale z pewnemi do czynienia, na których zresztą nie tyle jak na głównym straciłoby się dzierżawcy: bo ten oprócz upustów, przy ciągłych niedopłaceniach, wnetby owe 2400 złr. wrachował, od szynkarzy jak to zwykle bywa, naprzód wybrał, i jeszcze z Rady żartował. Nie przesądzamy tu wcale, ale mniemamy, że i nasz wniosek nie zaszkodzi.

Pochwalając w tej mierze postępowanie Rady z propinacyą wódczaną, wcale inaczej zapatrujemy się na propinacyę piwną, którą nielitościwie właściciel prywatny p. S. podkopuje, a którego nawzajem podbijać, i propinacyę piwną miejską jako tako podtrzymywać tylko jeden pan B. potrafi, któren jako piwowar jest specyalistą. Ulżenia dla pana B. są zatem podnoszeniem interesu miasta, zwłaszcza, że mu nie oddano jak się należy browaru, oszczędziwszy przez to obowiązkowy wydatek, a on piwo o 3 mile sprowadzać musi i ani razu nie żądał upustu. Piwo szło $^1/_3$ ceny wódki, a on na $^2/_3$ podniósł; a tu stanęlibyśmy stanowczo po stronie wnioskodawcy burmistrza i Drów Bersona i Pierzchalskiego, bo po panu B. niełatwo kto z piwiarnią pana S. konkurencyę wytrzymać się ośmieli, a przeto wszelkiemi możliwemi środkami pana B. w dalszej dzierżawie utrzymywać wypada.

— Na Warszawę spadła chmura kuglarzy. Epstein, Bellachini, Kahne, Devanport i Faure popisują się. Ten ostatni gra w bilard bez kija i z najlepszemi graczami idzie o lepsze. Zamiast kija potrąca on kule bilardowe nosem; tak jest, nosem! Czy nos ten ma odpowiednią długość, nie wiemy, jak również, czy go potrzeba kredować.

— Dnia 1go maja przeciągały chmury. Ciepło w cieniu doszło do + 15°.0 od + 7°.3. Wiatr zachodni zbliżał się do wschodniego. Barometr prawie żadnym dnia tego nie uległ zmianom, od 10téj zaś wieczora zwolna opadał i wskazywał dnia 2go maja o godzinie 6téj rano 327''',44; termometr zaś + 10°.0 Reaumura.

— W piątek dnia 3go maja, Znalezienie Śgo Krzyża.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 2go maja.

HOTEL POLLERA: Władysław Michałowski właściciel dóbr z Witkowic, Józef Pyszkowski właściciel dóbr z Galicyi, Edward Freiber Dyrektor, T. Fröhlich kupiec z Prus.

HOTEL DREZDENSKI: Lohr Henryk c. k. kapitan z Tarnowa, Zofia Piaskowska emerytka, Karolina Dobiecka z z Warszawy, Henryk Bosowski prawnik z Kongresówki.

HOTEL POD ROŻĄ: Maurycy Moszkowski kupiec z Wrocławia, Karolina Noworytkowa z córką, żona oficyalisty z Myślachowic, Jan Horwitzer urzędnik asekuracyjny ze Lwowa, Emanuel Loewenfeld z Chrzanowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Jana Dębińskiego o nakazie zapłacenia Majerowi Reinerowi 1677 złr. 31 centów.

Zawezwania: Namiestnictwo lwowskie Abrahama Schlifke Leizer Mojżesza, Benjamina Chaima i Salomona Benischów, do powrotu do kraju w ciągu roku.

Posady: Radcy przy sądzie w Tarnopolu (1470 złr.), podania w 4 tygodniach.

Licytacye: Do d. 2 maja oferty na zabezpie-

Pierwsza z tych piosnek śpiewa się na nutę kolędy pobożnej: „*Pastuszęta, niebożęta, Z fujarkami, z piszczałkami, Hej nam hej! hej nam hej!*“ Druga ma nutę: *Hej w dzień narodzenia Syna jedynego*“; — przy czem i to uwagi godne, że w tej ostatniej pieśni powtarzają się po każdej zwrotce słowa: „*Hej, kolęda, kolęda!*“ Tak samo każda zwrotka pieśni kolędowej: „*Anieli w niebie śpiewają, wszystek świat rozweselają*“ — kończy się powtarzanem: „*Kolęda!*“

2. Rozglądaliśmy się dotąd w owych naszych *polskich świąt Bożego Narodzenia zwyczajach*, które swym początkiem czasów zapadłej *pogańszczyzny* sięgają: zwróćmy obecnie uwagę ku tym, które są nabytkiem *czasów chrześciańskich*, pozostając na stanowisku tychże samych okolic.

Z wprowadzeniem wiary chrześciańskiej, duchowieństwo usiłując lud nawracać, albo: starało się, nie chcąc walczyć z starodawnymi obyczajami, opromienić je tylko znaczeniem religijnem, oczyścić, nie zmuszając do porzucenia tego, czego człowiek najtrudniej się zawsze wyrzeka; albo usiłowało zaprowadzać na miejsce w pogaństwie używanych zwyczajów, inne, mające znaczenie chrześciańskie. Mianowicie w miejsce *pogańsko-obrzędowych dramatycznych przedstawień*, jakich ślady utrzymały się po dziś dzień w okolicznościach naszych świąt i przy innych obrzędach, np. weselach, pogrzebach, wprowadził kościół lub przydał, a raczej tolerował dodanie mniej lub więcej zajmujących scen religijnych, które lud prosty widowiskiem niejako wielkich scen, od których się poczęło zbawienie, pociągały, nawracały i utwierdzały w wierze. Tak wszędzie — i u nas odgrywano szczególniej w święta uroczyste małe *dramaty narodzenia Zbawiciela*, potem dialogi o Męce Pańskiej, niekiedy obszerniejsze i z wystawą niepospolitą, na cmentarzach przed kościołami, w samych kościołach, po ulicach i rynkach. Składały one niemal część obrzędu kościelnego i pobudzały do pobożności. Wiadomo też, że są pierwiastkami sztuki dramatycznej ludów chrześciańskiego zachodu. Wyradzające się później ztąd nadużycia, nieposzanowanie świętości miejsca i przedmiotu, szały, zmusiły zwierzchność duchowną [11]) do zakazania przedstawień religijnych. Usunięte z kościołów i miejsc publicznych, przeniosły się do domów tak stolicy, miast i miasteczek, jakoteż i chat wieśniaczych, gdzie zdane na ręce klechów, bursarzy, żaków i wiejskiej gawiedzi — utraciwszy swe dawne znaczenie niemal kościelnego obrzędu — zniszczały. [12])

Słabe pomniki starodawnych, dramatycznych przedstawień religijnych, na ziemi naszej, przechowują się w okolicznościach świąt Bożego Narodzenia naszych okolic w *pieśniach kolędowych*, *szopce* czyli *jasełkach*, tak zwanym *Herodzie* lub *Maryjce* i *Gwiaździe trzykrólnej*.

lasem wysokim koników gromada, Skubią trawkę na łące, a jeden z nich gada itd.“ Jest to przekład.

[11]) Silnie poczęła ich zakazywać władza duchowna mianowicie od XIII wieku. Mamy list Innocentego III do Henryka, arcyb. gnieźnieńskiego, tyczący się igrzysk scenicznych po kościołach. W r. 1603 Bernard Maciejowski, biskup krakowski, zakazał dla urągowiska różnowierców grania dialogów religijnych. Kraszewski — *Gawędy o literaturze i sztuce.* Lwów, 1866; str. 130 i 144.

[12]) Zestaw rozprawę Kraszewskiego: „*Sztuka dramatyczna w Polsce*“ w przywiedzionych *Gewędach.*

(Dokończenie nastąpi.)

SIŁA PRZED PRAWEM.

I.

Wszystkie już miecze pierś nam przebodły,
Ostatnia gaśnie otucha:
Ni głośnej skargi — ni cichej modły
Niebo i ziemia nie słucha.

Na ziemi Boży ład się popsował;
Splątane jak wężowisko,
Ludzkie tam sprawy leżą na pował:
„Azaż dzień sądu już blizko?“

Pytają jedni.... tym krwawa dola
Pierś niewolniczą przygniata.
Tamci znów ufni, że ich swawola
Trzęcie losami wszechświata,

Wołają dumnie: „uderzcie czołem!
„Inaczej wszyscy zginiecie,
„My nowej wiary nowym Kościołem
„*Siła* dziś *prawem* na świecie!

„Ona jest prawdą, wiedzą, rozumem
„I wszystkiem — a kto nie wierzy,
„Niechaj zuchwały tutaj przed tłumem
„Pierś przeciw piersi się zmierzy.

„Wnet się przekona, że siła panią
„I szczytem wszelkiej dziś wiary
„Zgodnej z rozsądkiem, a tam poza nią
„Same ułudy i mary....“

I z każdą dobą w onym Kościele
Liczba wyznawców się mnoży:
Na ziemi chwastów i zielska wiele,
A co dnia gorzej i gorzej.

Wśród rynków świata wszystko rzucone
Na szalę kupieckich zysków:
Cnotę czy zbrodnię, laur czy koronę,
Tysiąc płomiennych uścisków,

Łez, krwi — za złoto wszystkiego dostać,
A w cenach tylko różnice;
I zwolna świata zmienia się postać
W jedną wielką targowicę.

I świętą niegdyś sprawą wolności
Mocarze świata frymarczą,
A gwałt i podstęp — i stek podłości
Nią się zasłania — jak tarczą....

II.

Na ziemi spokój — króle i ludy
Do bratnich sobie przymierzy
Podają dłonie — i bez obłudy —
I jeden drugiemu wierzy —

Tylko dokoła z olbrzymich kuźni
Słychać potężny huk młotów:
To nie na teraz — może na później —
A każdy niemal już gotów...

Na ziemi gwarno, wesołych godów
Hulaszcza szumi uciecha,
A głośna skarga Hioba narodów
Tonie w przestworzu bez echa....

III.

A niebo? — Modły, które tam lecą
Z piersi rozdartej do głębi,
Daremnie taką białością świecą,
Jak stado śnieżnych gołębi.

Na niebie cisza, a czarne chmury,
Zawisły w okół nad ziemią,
I wzrok ich bardzo grożny, ponury:
A gromy drzemią i drzemią....

I źle na świecie — bo ludzkość cała
W straszliwym ducha rozłamie,
Na wskroś zwątpiona i rozbolała,
Bluźni — zaprzecza — i kłamie...

Nie ma spokoju — troska pierś gniecie
I smutno do koła wszędzie;
A gorzej coraz — pokąd na świecie
Sprawiedliwości nie będzie!

IV.

Tam w dole płynie — jak fale mętne,
Ruchoma ludzkich głów rzesza,
I słychać zewsząd krzyki namiętne:
„Gdzież znak ognisty Mojżesza?...

„Gdzie mąż — co Pańską uzbrojon mocą
„Przyjdzie — i stanie na przedzie,
„I co drużynę naszą sierocą,
„Pustynnym szlakiem powiedzie?...

„Gdzież cud?... Ha — dzisiaj cudów nie stało,
Ni prorok wstąpi na Synaj...“
Bratnia drużyno! mowę zuchwałą
Powstrzymaj — ani przeklinaj,

Dnie gorzkiej doli, klęsk i zawodów,
I życie twoje tułacze:
Niejeden wpośród ziemskich narodów,
Tak jak ty — tęskni i płacze....

Czuwaj w boleści — w skupieniu ducha,
Bo nie wiesz dnia i godziny:
Choć ziemia szydzi — niebo wysłucha,
Gdy ujrzy ciebie — bez winy...

Ciebie — coś przeszła czerwone morze
Krwawy ocean bez końca —
Co w pustynnym błądzisz przestworze,
Bez chleba, wody i słońca,

Gnana w wieczystej kaźni otchłanie
I w grób zepchnięta za życia,
A wołająca: „Odpuść im Panie!“
Wśród naigrawań i bicia.

V.

Na niebie cisza. Dokoła burze
Wiatr chwiejny spędza — kołysze:
Rychłoż dłoń krwawa na stolic murze
Ognisty wyrok wypisze?...

Niebo odpowie gromem — nie w chwili,
Gdy ludzkość tego zapragnie,
Lecz gdy ją brzemię ciosów nachyli,
Gdy dumną głowę w proch nagnie;

Gdy przed Wszechmocą tak się ukorzy,
W prostocie ducha schylona:
Zagrzmi tam w grze straszny głos Boży
I *prawda* siłę pokona!

18 Marca 1867 r.

* * *

czenie robót i materyałów do zmniejszenia stroméj pochyłości gościńca Karpackiego na górze Szewelowskiej, cena wywoł. 9,283 złr. 86 c. — W d. 3 i 24 czerwca w Tarnowie sprzedaż dóbr Tymbark, cena wyw. 10,000 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowo-przemysłowa krakowska.

Sprawozdanie z posiedzenia odbytego w dniu 29 kwietnia r. b. pod przewodnictwem Prezesa W. Kirchmayera.

Obecni Członkowie: Aleksandrowicz, Bartl, Gumplowicz, John, Mendelsburg, Zieleniewski. — Zastępcy: Baumgardten i L. Feintuch. — Komisarz rządowy: L. Płaziński, c. k. kom. pow. — Ref. Sekr. Izby Dr. Weigel.

1. Po przyjęciu bez uwag protokółu poprzedniego posiedzenia, odczytano reskrypt pożegnalny b. ministra handlu bar. Wüllerstorf-Urbair, wyrażający Izbie podziękowanie za gorliwość i wspieranie go w czasie piastowania teki ministerstwa handlu; na co niezwłocznie odpowiedziała Izba wyrazem szczerego żalu za ministrem, po którym się nie jednej jeszcze koncesyi dla handlu i przemysłu spodziewać mogła, a który szczególniej dla krakowskiej Izby, jak w ogóle dla miasta Krakowa okazywał się zawsze bardzo życzliwym i przychylnym. Uprzejmą odezwę J. E. Becke, zapraszającego Izbę, aby go jako czasowego zastępcę ministra handlu w rozwiązaniu licznych zadań tegoż ministerstwa, światłém współdziałaniem popierać chciała, przyjmuje Izba z otuchą w dobre chęci p. ministra skarbu do zobowiązującej wiadomości.

2. Odczytano pismo Dyrekcyi wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, wyjaśniające, że zakłady hutnicze, fabryki machin rolniczych, szkła itp. z wszelką rękojmią zabezpieczone być mogą w Zakładzie tegoż Towarzystwa *krajowego*, którego fundusz rezerwowy przeszło 350,000 złr. wynosi; niema więc potrzeby asekurowania kopalń, fabryk, hut itp. w świeżo zawiązaném Towarzystwie pod nazwą „gegenseitiger Versicherungsverein österreichischer Montanwerke, Maschinen- und Metallfabriken in *Wien*“.

3. Podanie koncesyonaryusów Spółki pod nazwą „pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne wyrobu piwa w Tarnowie,“ o zbieranie podpisów na akcye tej spółki w biórze Izby handlowej, załatwiono przychylnie z upoważnieniem bióra do przyjmowania subskrypcyi.

4. Sprawozdanie komisyi co do sprzeciwienia się zniesieniu *wolno*-handlowego miasta *Brodów*, zamierzonego wnioskiem posła Skenégo w byłej Radzie państwa przedstawionym; Izba przyjmuje z wszystkiemi powodami przez sekretarza streszczonemi; zwłaszcza: że wobec zawierania licznych traktatów wolnohandlowych w Austryi wszelka obawa okazuje się płonną, jakoby wolne miasta handlowe a tem samem i *Brody* miały zagrażać industryi państwa rakuzkiego.

5. Opinię chemika i członka Izby A. Aleksandrowicza że *nitrogliceryna* czyli *pyrogliceryna* do zwilżenia strzelniczego prochu i rozsadzania skał używana, z łatwością w kraju wyrabianąby być mogła; z modyfikacyą przez członka A. Mendelsburga wniesioną a przez Opinanta przyjętą: aby zaś, póki ten wyrób nie upowszechni, kopalnie krajowe nitroglicerynę za zniżonem cłem z za granicy sprowadzać mogły, przyjęto jednomyślnie.

6. Skutkiem poruszonego przez L. Feintucha wniosku o uzyskanie możności przesyłania pieniędzy i wartości do Królestwa Polskiego i Rosyi koleją żelazną a nie jak dotąd na Michałowice osią, uchwalono poczynić stósowne kroki u ministerstwa handlu a względnie u najwyższego inspektoratu poczt i komunikacyj.

7. Podanie gminy Zwierzynieckiej o zaprowadzenie targów na bydło rogate i trzodę w półwsiu Zwierzynieckiem, od władzy politycznej w drodze Magistratu krakowskiego Izbie do opinii przesłane, wywołało dłuższą dyskusyę, w której zgodzono się większością głosów na to: że się Izba *ze stanowiska swego* zaprowadzaniu takich targów przed rogatkami miasta sprzeciwiać nie może. (pp. John i L. Feintuch głosowali przeciwnie: że to jest z niekorzyścią dla kupujących i sprzedających.) Skutkiem poruszonej zaś przez członka L. Zieleniewskiego okoliczności że w takim razie, o ile z podania dostrzedz się daje, miejsce przeznaczone do kąpania się w Wiśle dla ubogich dzieci, zapowietrzone i zanieczyszczone zostanie, że przeto gminę Zwierzyniecką do obrania sobie innego miejsca na targ skłonićby należało, Prezes poparty przez członka A. Mendelsburga zwraca uwagę mowcy na to, że przedmiot ten raczej Magistrat i zwierzchność gminy Zwierzynieckiej obchodzi; a z atrybucyą Izby nic nie ma wspólnego. Z głosem członka Zieleniewskiego aby mimo to wspomnięto w odpowiedzi do Magistratu rzeczonej okoliczności łączą się członkowie Gumplowicz i Baumgardten; większość zaś nie uważa tego za właściwe ze stanowiska Izby.

8. Po tak wyczerpanym porządku dziennym z powodu powtórnego wyjazdu Prezesa Izby do Wiednia, członek A. Gumplowicz prosi o głos i wnosi jako starszy wiekiem: aby Izba wyraziła zadowolenie swoje z okoliczności że p. Prezes Kirchmayer za bytności swojej w Wiedniu, popierając niejedne sprawy ogólno-krajowe i handlowe, zasłużył się dobrze krajowi i handlowi chlubnym udziałem swoim w *komisyi monetarnej*; do której z pierwszemi znakomitościami ekonomistów i finansistów w monarchii, jako powaga zaproszony został; a w której między innemi wyjednał przyjęcie zasady, aby bito srebrną monetę zdawkową odpowiadającą złotówkom polskim. Pragnąc wyrazić zadowolenie z zaszczytu jaki przez to odznaczenie jej Prezesa i na Izbę spłynął, a podziękować Prezesowi za jego trudy i udział, zaprasza członek Gumplowicz — poparty przez członka L. Zieleniewskiego — zgromadzenie: aby uczcili odjeżdżającego ponownie Prezesa powstaniem z miejsca; czemu zgromadzeni z przyjemnością zadość uczynili żegnając Prezesa; który obecnym uprzejmie dziękując, pożegnał Członków Izby i na tém posiedzenie zakończono.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 30 kwietnia 1867.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85 f.)	5	87½	6	90
Mierzyca pszenicy jarej . .	6	50	6	75
„ żyta . . . (w. 80 f.)	4	40	4	75
„ jęczmienia . . .	3	50	4	—
„ owsa	2	—	2	50
„ grochu	4	75	5	—
„ jagieł	7	—	7	50
„ fasoli	6	—	7	—
„ tatarki	2	50	3	50
Mierzyca Wyki	3	50	4	—
„ Koniczyny białej . .	45	—	46	—
„ „ czerwonej	33	—	36	—
„ ziemniaków . . .	1	75	1	87½
Cetnar wiedeński siana . . .	1	75	2	—
„ „ słomy . .	—	75	—	80
Funt w. mięsa wołowego . . .	—	19	—	22
„ „ z bydła drobniejszego .	—	18	—	20
Funt w. polędwicy wołowej . .	—	32½	—	35
„ „ słoniny	—	42	—	48
„ „ soli	—	—	—	9
„ „ wieprzowiny	—	25	—	30
„ „ cielęciny	—	15	—	18
Funt w. smalcu wieprzowego .	—	48	—	50
„ „ sadła	—	45	—	50
„ „ masła	—	16	—	18
„ „ powideł	—	26	—	30
„ „ śliw suszonych . . .	—	22	—	30
„ „ oliwy do świecenia .	—	—	—	32
Funt w. świec rurkowych .	—	—	—	—
„ „ świec stearynowych .	—	—	—	70
„ „ świec łojowych . . .	—	40	—	44
„ „ mydła	—	28	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	44
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież .	2	75	3	—
Kopa jaj kurzych	—	85	—	90
Miarka kaszy jęczmiennej . .	—	55	—	64
„ tatarczanej częstoch. .	1	20	1	25
„ pszenicznej	1	40	1	50
„ perłowej	1	25	1	50
Miarka kaszy tatarczanej całej .	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej . .	—	75	—	80
„ pęcaku	—	90	—	95
„ kaszy jaglanej . . .	—	85	—	95
Cetnar wied. mąki pszenicznej .	8	50	12	40
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego . . .	8	—	10	—
„ węgli kamien. kraj. . .	18	—	19	—
Cetnar w. węgli kamiennych . .	—	40	—	44
„ „ kowalskich . .	—	50	—	54

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 30 kwietnia 1867.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *A. Ziębowski. Edward Fuchs.*

Komisarz targowy *Jezierski.*

Nowe miary i wagi w Austryi.

Czasopismo wiedeńskie *Austria* ogłasza w Nrze 13 projekt do nowej ustawy o zaprowadzeniu miar i wag dziesiętnych w Austryi, a wypracowany przez wyznaczoną do tego komisyę i do zatwierdzenia rządu przedłożony. Miary te i wagi odpowiadają zupełnie francuskim, które znalazły już przyjęcie w znaczniejszej części państw europejskich, a nawet miary i wagi cłowe niemieckie odpowiadają im ogółowo mimo odmiennego podziału i nazw. Ważniejsze szczegóły tego projektu są:

Zasadą miar i wag w monarchii austryackiej jest metr w cesarskiem archiwum w Paryżu znajdujący się *(Mètre des archives)*, przy temperaturze topniejącego śniegu.

Metr jest jednością miary długości; z niego wyprowadzają się jedności miar powierzchni i objętości. Jednością wagi jest gram, to jest waga sześciennego centimetru destylowanej wody, w próżni przy temperaturze + 4° stustopniowego ciepłomierza. Podział miar i wag dziesiętny. Wyjątki dopuszczają się tylko przy drobnej sprzedaży drzewa opałowego, w wadze jubilerskiej, mechanicznej i pocztowej (art. 1).

Obowiązujące na przyszłość miary i wagi są:
1. Miara długości *metr*.
2. „ powierzchni *ar* = 100 metrom kwadr.
3. „ objętości dla ciał sypkich i płynnych *litr* = 1 decimetr kubiczny.

Drzewo opałowe mierzy się metrem kw. w kierunku powierzchni cięcia, bez względu na długość szczap, podział ½, ¼ i ⅛ metra kw.

4. Waga ogólna *gram*, obok której istnieją specyalne:

a) jubilerska — holenderski *karat* = 0,205894 gram; podział ½, ¼ 1/64;

b) menniczna i pocztowa pozostają dotychczasowe, a to skutkiem konwencyj mennicznych i pocztowych — mianowicie funt związku celnego = 500 gramów.

Stosunek dawnych miar do nowych jest następujący:

Miary długości.

1 sążeń wiedeński	=	1,896484	metra
1 mila austr. (pocztowa)	=	7,585937	kilometrom.
1 metr	=	0,5272915	sążnia wied.
1 kilometr	=	0,131823	mili pocztowej.

Miary powierzchni.

1 kw. sążeń wied	=	3,596653	metrom kw.
1 joch nowo-austr	=	57,54644	arom
1 kw. mila aust.	=	57,54644	kilomet. kw.
1 metr kw.	=	0,278036	sąż wied. kw.
1 ar	=	0,017377	joch nowo-aus.
1 kilometr.	=	0,017377	mili poczt. kw.

Miary objętości.

dla ciał stałych.

1 sążeń kubiczny.	=	8,020995	metrom kub.
1 metr „	=	0,146606	sążniom „

dla ciał sypkich.

1 metz wiedeński. . .	=	0,614868	hektolitra
1 hektolitr.	=	1,626364	metz

dla ciał płynnych.

1 eimer wiedeński	=	0,565890	hektolitra
1 mass „	=	1,414725	litra
1 hektolitr	=	1,767128	eimer wied.
1 litr	=	0,70 851	mass

Wagi.

1 funt wiedeński	=	0,560012	kilograma
1 „ aptekarski	=	0,420009	„
1 marka wied. (waga sr.)	=	0,280644	„
1 karat wiedeński	=	1,000928	karata holend.
1 kilogram	=	1,785676	funta wied.
1 „	=	2,380901	funtów aptekar.
1 „	=	3,563233	wiedeńs. mark (wagi srebra)
1 karat holenderski . . .	=	0,9990727	wiedeń. karata

(art. 2, 3 i 4).

Wszystkie te nowe miary i wagi, wyjąwszy miary polowe, obowiązywać będą za lat 5 od daty ogłoszenia prawa. Używający dawnych miar i wag, po tym terminie, prócz konfiskaty, podlega karze pieniężnej od 5 do 100 guldenów. Jeżeli ukarany nie może zapłacić, odsiaduje areszt, licząc jeden dzień za każde pięć guldenów (art. 5 i 6). Przy zobowiązanich kontraktowych zawartych na dawne miary lub wagi, a spełniających się po oznaczonym wyżej terminie, mogą być używane dawne miary i wagi. Używanie dotychczasowych miar polowych dozwolone jest i po terminie prawem oznaczonym; lecz przy zmianie posiadłości po tym terminie należy wprowadzać do tytułów własności nowe miary (art. 7 i 8).

Miarą zasadniczą dla monarchii austryackiej, będzie złożona w wiedeńskiej akademii nauk szklanna sztaba metrowa, której długość w porównaniu z francuskim *Mètre des Archives* przy temperaturze topniejącego śniegu = 999,99714 milimetrom. Wagą zaś zasadniczą będzie złożony tamże kilogram z górnego kryształu, który w porównaniu z paryskim platynowym prototypowym kilogramem = 999999,85 miligramom w próżni (art. 11).

Przepisy co do sporządzania, regulowania i kontrolowania miar i wag, podług typów zasadniczych, objęte są artykułami 12, 13, 14 i 15.

Miary i wagi służące do użytku publicznego, powinny być w pewnych stałych oddzielnem prawem oznaczyć się mających terminach oddawane do urzędów dla sprawdzania (ar. 16).

Siłą konia, używana jako jedność miary dynamicznej w przemysłowej mechanice, oznacza się na 75 kilogramo-metrów, to jest przedstawia siłę mogącą podnieść 75 kilogramów na jeden metr wysokości w ciągu jednej sekundy (art. 18).

Mila morska pozostaje jak dotąd 1/60 częścią stopnia na równiku (art. 19).

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 kwietnia wieczór. *La France* widzi w słowach mowy tronowej króla Pruskiego szczery wyraz chęci utrzymania pokoju; równocześnie zaś objawia zdziwienie swoje, że dzienniki pruskie domagają się wynagrodzenia i zupełnego bezwzględnego zjednoczenia Niemiec. Według *La France*, kwestya luxemburska jest wyłącznie prawniczą. Mocarstwa nie potrzebują na konferencyi poręczyć systemu obronnego z r. 1815, bo Prusy takowy obaliły. Konferencya nie będzie się także zajmować bezwzględnem zjednoczeniem Niemiec. Prusy związane są traktatem pokoju prażskiego, a Związek północno-niemiecki ograniczony do linii Menu. W dniu, w którymby Niemcy południowe zagrożone zostały zniknięciem w północnych, Austrya jako podpisana na traktacie prażskim a Francya jako sąsiadka Niemiec, to tylko mogą mieć na oku, co im nakazuje własna ich polityka. *La France* mniema zresztą, że dzienniki pruskie wyrażają swoje własne zdanie, jakkolwiek i król mówił o zjednoczeniu narodowem. — Według tego dziennika, Włochy ciągle doradzają ustępstwa Prusom.

La Presse mówi, że mowa tronowa króla pruskiego znaczy tyle: Prusy zeszły do roli wicekrólestwa, a tymczasem całe Niemcy otrzymają w przyszłości Cesarza. Tenże dziennik mówi następnie, że podstawy konferencyi nie zostały jeszcze przyjęte. Prusy domagają się zneutralizowania Luxemburga, czego następstwem byłoby opuszczenie twierdzy; gdy tymczasem Francya rozdziela obie kwestye i stawia żądanie, aby ewakuacya nastąpiła bezwzględnie, a nie była zawisłą od zneutralizowania. Jeżliby mocarstwa chciały przyznawać Prusom prawo, które Francya poczytuje za chwiejne, natedy Francya wzbraniać się będzie przystać. *La Presse* mówi także, że Prusy nietylko się domagają, aby Francya nie zajęła Luxemburga, lecz nadto aby się zobowiązała zrzec się na przyszłość wszelkiego powiększenia się. Francya odrzuciła tę propozycyę ścieśniającą wolność jej działania, jako śmieszną i haňbiącą. Zdaniem *La Presse*, gabinet berliński domaga się w nagrodę, aby Luxemburg nigdy nie został francuzkim, aby twierdza została zburzoną i aby wojsko pruskie tak długo pozostało w Luxemburgu, dopóki Trewir nie zostanie zamieniony w twierdzę, nareszcie żądają od króla Holenderskiego wynagrodzenia 50 milionów.

La Patrie pisze: Dzień zebrania konferencyi jeszcze nie naznaczony; nie wiadomo jeszcze w czyjem imieniu zwołaną ona będzie (zwołał ją już król holenderski jako W. Książę Luxemburski. *Red. Cz.)* ale Londyn stanowczo przeznaczony na miejsce zebrania. *L' Etendard* pisze: Lubo układy toczą się bez przerwy w Londynie, wszelako pytania przedwstępne, od których zawisło postanowienie co do otwarcia konferencyi, jeszcze nie rozstrzygnięte.

Paryż 30 kwietnia. Zapewniają z dobrego źródła, że król Holenderski wziął inicyatywę w zaproszeniu na konferencyę mocarstw podpisanych na traktatach z r. 1839.

Londyn 29 kwietnia. W Izbie niższej lord Stanley wyraził nadzieję, że przyjęcie konferencyi ze strony Francyi i Prus sprowadzi pokojowe rozwiązanie sporu, wszelako zaręczyć za to nie może. Szczegółów o układach nie może teraz udzielić. Pogłoski, jakoby królowa wyraziła swój sąd pod względem prawnej strony kwestyi, nie są prawdziwe; w przypadku wojny Anglia zachowałaby ścisłą neutralność, jak to początkowo oświadczyła.

Londyn 30 kwietnia. W izbie niższej pytał Griffith, czy jest żądanie, aby Anglia poręczyła neutralność Luxemburga i czy Anglia przyjmie na siebie takie poręczenie. Lord Stanley nadmienia, że nie może uprzedzać obrad kongresu (konferencyi?) mającego się niebawem zebrać, daje jednak interpelantowi do zrozumienia, że Anglia jako podpisana na traktacie poręczającym z r. 1839, zaproszoną została do udziału w kongresie.

Petersburg 29 kwietnia. Jeżeli obawy wojny znikną, Cesarz towarzyszyć będzie żonie swojej do Kissingen w czerwcu lub lipcu i prawdopodobnie zwiedzi Paryż.

Drezno 30 kwietnia. Izba deputowanych postanowiła głosować w piątek za przyjęciem bez zmiany, albo zupełnem odrzuceniem konstytucyi Związku północno niemieckiego.

Drezno 30 kwietnia. Prezes Izby Haberkorn oświadczył, że dla reprezentantów poszczególnych krajów niezbędną stało się koniecznością, po uchwaleniu konstytucyi związkowej tak ogromną większością w parlamencie, uchylić wszelkie, choćby największe wątpliwości. Sejm saski powinien zadanie swoje w tej mierze śpiesznie wypełnić, aby położyć raz już koniec niepewności i uchylić niemiłe stosunki.

Florencya 28 kwietnia. *Italie* mówi, że hr. Walewski miał kilkakrotne narady z prezesem ministrów Rattazzim.

Korfu 30 kwietnia. Z Kanei donoszą: Omer pasza rozpoczyna kampanię w 56 batalionów Turków i Egipcyan, przeciw którym powstańcy ledwie 6000 ludzi stawić są zdolni.

Najważniejszą wiadomość w sporze luxemburskim przynosi dziś półurzędowa *Wiener Abendpost*, która mówi: „Za staraniem rządu W. Księstwa Luxemburskiego, konferencya zbierze się w Londynie d. 7 maja. Tak jak Prusy i Rosya reprezentowane na niej będą przez swoich tamecznych posłów, hr. Bernstorffa i bar. Brunnowa, tak również Austryę reprezentować będzie poseł tameczny hr. Apponyi.“

Zaproszenie na konferencyę londyńską wyszło od króla Wilhelma Holenderskiego jako W. Księcia Luxemburskiego.

Weser Ztg zamieszcza w telegramie berlińskim wiadomość, że Prusy przystąpiły bezwarunkowo do propozycyi rosyjskiej względem zwołania konferencyi państw poręczających, ale bez postawienia formalnego programu. Na propozycye państw pośredniczących, które nie były udzielone ani w nocie zbiorowej, ani w nocie jednobrzmiącej, Prusy nie dały żadnych w odpowiedzi wiążących oświadczeń.

Gazeta Szląska w korespondencyi półurzędowej z Berlina powiada, że samo zwołanie konferencyi nie byłoby wstrzymało uzbrojeń pruskich nakazanych skutkiem zbrojenia się Francyi, albowiem Prusy przystały na propozycye pośredniczące jedynie w zasadzie. Zapewne Prusy nie poprzestaną na oświadczeniu *Monitora*, jako Francya zaniechała zbroić się, lecz spodziewają się, że rząd francuski inną obierze drogę, aby to oświadczenie doszło rządu pruskiego. W tych słowach leży skazówka, że Prusy oczekują deklaracyi dyplomatycznej ze strony Francyi pod względem zaniechania uzbrojeń. Dalej korespondent ten mówi, że Prusy zapewne nic takiego nie przedsięwezmą, coby mogło być uważanem za zbrojenie się. Mimo tego nadmienić musimy, że w Prusiech wielkie już czyniono przygotowania, a szczególnie w twierdzach zachodnich, a nawet w samej twierdzy luxemburskiej. W Koblenz, mimo, że od dwóch lat wielka liczba robotników była zajętą przy fortyfikacyach, ostatniemi czasy użyto jeszcze wojska do pomocy. Zamówiono już zaopatrzenie w żywność Moguncyi, Koblencyi, Luxemburga i Kolonii.

Donieśliśmy już, że w razie wybuchu wojny między Prusami a Francyą, ogłoszone być mają w Paryżu dokumenta, które, jak piszą do *Gaz. augsburskiéj*: „raz na zawsze zgubią Prusy w opinii publicznéj w Europie.“ Obawa to płonna, bo rząd pruski wyższym był i jest nad takie przesądy. Ależ mimo tego dokumenta te niepokoją go, bo *Nordd. Allg. Ztg* z góry, nie wiedząc jeszcze, co to za dokumenta, oświadcza, że są podrobione; pisze ona bowiem:

„Pamiętamy jeszcze żywo liczne zmyślenia rozpuszczane z powodu podróży ministra hr. Bismarka do Biarritz o mniemanych umowach z gabinetem paryskim względem odstąpienia Francyi różnych posiadłości niemieckich. Jakież zapowiadano wówczas wykrycia! a do dziś dnia napróżno ich oczekujemy. Rząd pruski nie lęka się jawności w polityce swojéj. Wszakże łudzenie opinii publicznéj mniemanem zagrożeniem Holandyi ze strony Prus, posłużyło za dowód, jak daleko za naszych czasów mogą być posuwane fałszerstwa. Nie dziwiłoby nas przeto wcale, gdybyśmy kiedykolwiek zaskoczeni zostali pismami mającemi uchodzić za dokumenta gabinetu pruskiego, chociaż źródłem ich fantazya wynalazcy. Zresztą i ten rodzaj podrobienia stracił urok nowości. W końcu czerwca 1864 *Morning Post* ogłaszał depesze o przymierzu Prus, Rosyi i Anglii przeciw Francyi, a d. 4 lipca t. r. upoważnieni byliśmy ogłosić je za fałszerstwa.“

Główna różnica między zapatrywaniem się Francyi i Prus na sprawę luxemburską zdaje się na tem polegać, że piewsza utrzymuje, iż z upadkiem Rzeszy niemieckiéj, Luxemburg przestaje być twierdzą związkową, a przeto Prusacy powinni go opuścić wprzódy, zanim będzie rozstrzygnięty los księstwa luxemburskiego; gdy przeciwnie Prusy chcą zrzec się prawa załogi jedynie na drodze konferencyi, wymagać przeto będą jakiegoś odpowiedniego zrównoważenia tego ustępstwa. Różne pod tym względem obiegają wersye, to o wynagrodzeniu pieniężnem, to o zastrzeżeniu, że Luxemburg nigdy nie może być odstąpiony Francyi; że jednak Prusy oswajają się z myślą opuszczenia Luxemburga, o tem już można się przekonać z tych słów *Nordd. Allg. Ztg:*

„Spodziewamy się, że ustanie teraz postępowanie takie (jakiego się trzyma prasa francuska); że uznanem będzie prawo służące Prusom, którego nie może nadwerężyć ani rozwiązanie Związku niemieckiego, ani jednostronne usunięcie się Holandyi od traktatu. Wprawdzie Prusy z ogólnych względów politycznych mogą się zrzec prawa, ale nie powinny ścierpieć, aby takowe poczytywano za przywłaszczanie, jak się to niestety dzieje.“

W artykule tym ministeryalny dziennik wyprowadza prawo Prus trzymania załogi, z traktatu terytoryalnego frankfurckiego z dnia 20 lipca 1819, który mówi o wspólnéj załodze Prus i Holandyi w Luxemburgu, *Nordd. Allg. Ztg* zapomina jednak, że od r. 1839 załoga holenderska nie stoi tam więcéj.

Pruska Izba deputowanych wybrała swoim prezesem Forkenbeka; wiceprezesami Stavenhagena i hr. Eulenburga.

Telegram petersburski potwierdza doniesienie telegrafowane nam w niedzielę z Paryża, iż Car Aleksander zamierza zwiedzić tego lata wystawę paryską, a *L' Etendard* potwierdza drugą część naszego paryskiego doniesienia, że przybędzie tam razem z królem pruskim. Donosząc o nakazie wydanym w Warszawie, aby właściciele domów, takowe odnawiali, wyraziliśmy zarazem domysł, że zapewne oczekują tam przybycia Cara, gdyż za każdym przyjazdem Cara do Warszawy, domy muszą wyglądać świeżo i być przystrojone. Na polu Powązkowskiem pod Warszawą stanie tego lata obóz, co również jest oznaką oczekiwanego przyjazdu Cara.

Według depeszy ajencyi rosyjskiéj telegraficznéj z Konstantynopola z 23go kwietnia nadeszłéj przez Odessę, nie miano żadnych doniesień z Kandyi i oczekiwano skutku wyprawy Omera paszy na Sfakiotów. W Konstantynopolu ma być utworzoną niebawem rada państwa złożona z 60 członków, podzielona na wydziały odpowiednie podziałowi ministerstw. W sferach rządowych tureckich głoszą, że Porta zamierza powierzyć dowództwo okrętów swojéj floty oficerom angielskim i francuskim. Porta ma być niezadowoloną z pobytu księcia Michała serbskiego w Bukareszcie. Poseł grecki w Konstantynopolu Deljanis oświadczył Porcie, że w razie, gdyby wojsko tureckie przekroczyło granicę, Grecya stawi mu opór.

Do Hawanny przybył 5go kwietnia statek pocztowy angielski „Solent“ z Vera Cruz, który 2 kwietnia opuścił brzegi mexykańskie, nie mogąc wysadzić na ląd swojego ładunku, gdyż republikanie bombardowali to miasto. Załogą cesarską w Vera Cruz dowodził jenerał Zaboaba. Miasto było do koła obsaczone, wodociągi przecięte, a od 31 marca nie miano świeżej żywności. Wieść powtórzona 6 kwietnia w pewnym dzienniku hawańskim mówi, że Cesarz Maksymilian znajdował się w Cuernavaco pod miastem Mexykiem, i nie wiadomo, jak uszedł przed Escobedą, który ma 20,000 ludzi; natomiast z Nowego Jorku z 18 kwietnia donoszono, że Cesarz zamknięty jest w Queretaro, zkąd nie może się wydostać.

Dziennik mexykański *Ranchero* potwierdza wiadomość o straceniu jeńców wojennych wziętych dnia 1go marca, z rozkazu jenerała Escobedo, dowódzcy północnej armii Rzplitej mexykańskiej. Rozstrzelano ich d. 3go marca rano w liczbie 123. Mało który okazał słabość; większa część śpiewała znany hymn marsylski.

Z Nowego Jorku 17go kwietnia donoszą, że republikanie w Alvarado uzbroili kilka statków dla blokowania Vera Cruz, i że prowincya Cohahuila oświadczyła się przeciw Juarezowi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 1go maja wieczór. Dzisiejszy *Monitor wieczorny* pisze w swoim przeglądzie tygodniowym: Między Włochami a Austryą rozdzielonemi stuletnią nienawiścią, nie masz dziś najmniejszego stosunku nieprzyjacielskiego. Szczere pojednanie obu krajów, których byt i pomyślność potrzebnemi są dla równowagi europejskiej, wysoką zapewniają korzyść. Co się tyczy Luxemburga, mówi *Monitor:* Francya przyjęła usługi Anglii, Rosyi i Austryi i zostawiła im staranie o ułożenie z Prusami sprawy, która w oczach Francyi jest przedewszystkiem kwestyą prawa publicznego i powszechnego interesu. Mądry ten postępek przyniósł już dobre owoce, a wiadomości pokojowe ostatnich dni spowodowały Cesarza do zaniechania tych kroków militarnych, któreby mogły dać opinii publicznej powód do wzburzenia.

Paryż 1 maja wieczór. *La France* dziś wieczór pisze: Otwarcie konferencyi bez oznaczonego programu nastąpi pod przewodem lorda Stanleya. Holandyę będzie reprezentował minister spraw zagranicznych Zuylen, księstwo Luxemburskie będzie miało swym reprezentantem ministra Tornaco. *La France* dodaje: Byłoby lepiej, gdyby się wprzódy porozumiano nad ewakuacyą Luxemburgu, poczem łatwiejszem stałoby się ostateczne rozwiązanie, gdy tymczasem teraz naradzając się nad roszczeniami, mogłyby nowe wystąpić kwestye. *L'Etendard* mówi: Zebranie się konferencyi nastąpi bez stale określonej podstawy, ale rokowania ostatnich dni wyświeciły dwa punkta wyjścia przy wymianie zdań, to jest zneutralizowanie Luxemburga i opuszczenie twierdzy. Obrady konferencyi rozciągają się tylko do traktatu z r. 1839.

Paryż 1 maja wieczór. Renta 67·60.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 maja	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	115	113
— nowe obr. „	123	119
Listy zast. pol. bez k.	70	68
Banknoty pol. 100 złr.	396	386
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	198	193
Bankn. pr. za 150 złr.	77½	75½
Srebro nowe austr. .	130	128
Dukat ważny. . . .	6 25	6 10
Napoleon d'or . . .	10 65	10 45
Półimperyały rosyjs.	10 85	10 55
Listy galic. nowe z k.	78 50	77 50
— — stare „	82 —	81 —
Oblig. indem. „	69 50	67 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	203	198
„ L.-Cz. z całą wpł.	171	166

Wiedeń 1 maja (t)	złr. cent.
5% Metaliki.	58 —
5% Pożyczka narod.	68 80
Akcye banku wied.	710
— — kred.	164 60
Losy 5% z r. 1860 .	81 70
Srebro	130 —
Londyn 10 funt. szter.	131 80
Dukat pojedynczy .	6 21

Wiedeń 30 kwie.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 —	53 80
— Pożyczka narod.	68 50	68 30
— Metaliki na m. k.	58 90	58 75
— Obl. ind. niż. Aus	85 —	84 —
— — czeskie	89 —	88 —
— — węgiers.	71 50	70 50
— — chor. i b.	75 —	74 —
— — galicyjs.	67 50	66 —
— — bukow.	65 —	64 50
— — siedmgr.	65 —	64 25
Pożyczka głod. gal.	97 50	96 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 10	87 90
4% Galicyjskie. . .	76 50	76 —
5½% Węgiersk. los.	87 —	86 —
5% Boden Cr. austr.	105 50	104 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	138 —	137 50
— — — 1854	73 —	72 50
— — — 1860	81 90	81 70
— — — 1864	71 70	71 50
— Como-Rente.	17 50	17 —
— Kredytowe	119 75	119 25
— żegl. par. na D.	85 —	84 —
— Ks. Esterhazy	90	85 —
— Księcia Salm.	30 —	29 —
— — Palfy .	24 —	22 —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		25 —	23 —
— hr. St. Genois .		25 —	23 —
— miasta Budy . .		25 —	24 —
— ks. Windischgr.		17 —	16 —
— hr. Waldstein .		21 —	20 —
— hr. Keglevich .		14 —	13 50
— Rudolfa. . . .		12 —	11 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		709	708
Zakładu kredytowego		163 20	163 —
Żeglugi par. na Dunaju		164 —	162 —
Kolei półn. Ferdynan		1585	1580
— rządowéj fr.-a. .		195 50	195 30
— zachodniéj c. El.		132 —	131 50
— Pardubickiéj .		116 50	116 —
— południowéj .		193 50	193 —
— Galicyjskiéj . .		199 50	199 —
Czerniow. z wpł. 80%		170 —	169 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	114 25	114 —
Augsg. 100 zł. nr	4	110 90	110 75
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	111 10	110 80
Hamb. 100 mark.	2½	98 50	98 —
Londyn 10 fun.	3	132 25	132 10
Paryż 100 frank.	3	52 40	52 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	18 20	18 —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 23	6 23
— — obrączk.	6 23	6 22
Złoto al marco . .	6 36	6 35
Napoleondory . .	10 56	10 55
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 15	11 5
Luidory (niemieckie)	11 10	11 —
Suwereny angielskie	13 15	13 10
Imperyały rosyjskie	10 85	10 80
Srebro	130 75	130 25
— kupony . . .	130 75	130 25
Talary związkowe .	1 96	1 95
Pruskie bilety kas. .	1 96½	1 96
Lwów 30 kwiet.		
Dukat	6 26	6 18
Półimperyał rosyjski	10 88	10 67
Rubel srebr. rosyjsk.	2 7	1 98
Talar pruski	1 98	1 95
Listy gal. b. kup. w. a.	77	76 10
— — m. k.	80 83	79 90½
Obligi indem. b. kup.	67 3	66 13
Akc. kol. gal. b. kup.	203 50	198 —
„ „ lwow.-czer.	170 —	165 —

Warsz. 30 kwiet.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	74 —	— —
Listy zast III okr. „	68 33	67 33
kupon „	— —	1 42 2/9
Listy likwidacyjne .	56 —	55 50
kupon „	— —	1 66 2/3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	— —	— —
5% Pożyczka loteryjna	111 —	110 —
Wrocł. 30 kwiet.		
Banknoty austryac. .	77	76½
Polskie bilety bank.	78 1/6	77 2/3
„ Listy zastaw.	—	52½
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 1 maja		
Renta 3% . .		67 50
Londyn 1 maja		
Konsole		91¼

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Zakład Św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie,

od lat 18tu dowodami przychylności, tak ze strony miasta jak i osób prywatnych, nieprzestannie zaszczycany, widzi się spowodowanym ponownie upraszać Publiczność miłosierną, by wszelkie dary w gotowiznie, choćby i najmniejsze, składać raczyła nie gdzieindziej, lecz tylko w kasie Zakładu u Wielmożnego ***Wincentego Kirchmajera,*** a wszelkie dary w naturze albo w samym Zakładzie na Piasku, albo w ręce Wnéj ***Żebrowskiéj,*** Opiekunki Zakładu, w domu jej własnym, przy ulicy Św. Rocha. (761-2-3)

Przedstawienie amatorskie z d. 27 Kwietnia, po odtrąceniu kosztów, jakoto wynajęcie Sali od Pana Bluma, i innych niezbędnych wydatków, przyniosło czystego dochodu ryńskich austryackich 324.

Raz jeszcze dziękujemy publiczności za jej dobre chęci, Panom amatorom za ich współudział, a kapeli wojskowej za jej szlachetne a bezinteresowne przyjście nam w pomoc. (737)

Z. Wodzicka

Ćwiczenia gimnastyczne

w Zakładzie letnim **Nowy Świat N. 7,** rozpoczęły się z dniem 1 Maja r. b., od godziny 5 do 6 wieczór w Poniedziałki, Środy i Piątki; zaś od 5 do 7ej we Wtorki, Czwartki i Soboty. (767-1-3)

F. Tuszyński, ul. Szewska N. 312.

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości, że w celu dostarczenia potrzebnej do tutejszego domu więziennego ilości płótna i drelichu na rok 1867 odbędzie się na dniu 9. Maja 1867 r. w gmachu c. k. Sądu krajowego na pierwszém piętrze licytacya minuendo.

Wadium 10 procentowe, które chęć licytowania mający złożyć winni, wynosi 177 złr. w. a. (731-1-2)

Z c. k. Prezydium sądu krajowego.

Kraków dnia 16 Kwietnia 1867

Znakomity Skład wszelkich gatunków

Pereł szklannych

kropli szklannych, pierścionków szklannych, kamieni ubiorkowych złotych i stalowych pereł, jako też wszelkich gatunków pereł i przedmiotów strojnych po najtańszych stałych cenach hurtownych poleca

Antonina Schöpf

Wien Mariahilfstrasse Nr. 62

Zamówienia z prowincyi będą szybko za pobraniem należytości wykonywane. (725-1-5)

Poszukuje się obligów indemnizacyjnych na dobra Polanka wielka, imię Apolinarego Cieńskiego, w kwocie 600 złr. wystawionych, za które kilka złr. nad kurs ofiaruje się.

Właściciel poszukiwanych obligacyj raczy się zgłosić w Administracyi dziennika „Czas" (765-1-3)

Losy po 50 cent.

na loteryę funduszu wojskowego,

w której obecnie jest więcej niż 1.000 wygran, a pomiędzy temi trafne

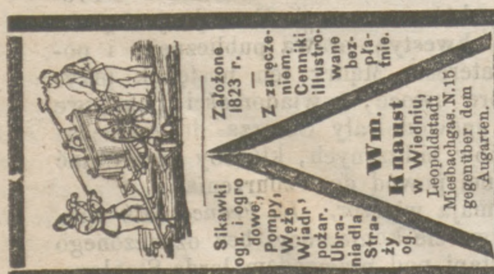
1.000 sztuk dukatów w złocie.

Losy z roku 1839, 1854, 1860, 1864, za którymi wygrać można złr. 300.000, 250.000, 231.000, 220.000, 200.000 złr., z tą szczególną korzyścią, że kupujący 5 losów otrzymują jeden z tych bezpłatnych losów, które nietylko w głównem, ale także w osobnem ciągnieniu uposażone są wygranemi, przeważnie losów pożyczki z roku 1839, 1854, 1860, 1864. Dla tego do zakupna tych losów zaprasza

Jan C. Sothen w Wiedniu, Graben N. 13, jako przedsiębiorca.

Łaskawe polecenia uprasza się następującym nadpisem opatrzyć: „per Sothen'sche Effekten-Lotterie, portofrei." (728-3)

Takie losy są do nabycia w Krakowie u p. ***J. Bartla.***



(246-22-100)

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (445-11)T

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego w Kijowie w aptece p. Necze.

Zakład zdrojowy w Rabce,

otwarty zostanie z dniem 1 Czerwca r. b.

Na podstawie rozbioru chemicznego drukiem ogłoszonego należą wody Rabczańskie do rzędu wód alkaliczno-słonych, jodo-bromowych, a pod względem składu chemicznego w przeciwstawieniu z podobnemi i dotąd jako najsilniejsze uznanemi solankami jodo-bromowemi w Hall i w Kreuznach, miejsce, według uznania w sztuce biegłych, najpierwsze zajmujących.

Wody te, mimo niedawnego dopiero obznajomienia publiczności, okazały się szczególnie skutecznemi w chorobach skrofulicznych rozmaitej postaci i natężenia, w obrzmieniach, stwardzeniu, ropieniu gruczołów, w wolu, w zapaleniu sustawów w połączeniu ze sztywnością i bezwładem członków, w zapaleniu i pruchnieniu kości na podstawie zołzowej lub kiłowej, w zastarzałych chorobach skórnych i sifilitycznych, we wielu wadach części płciowych niewieścich, niepłodności, i zresztą w wielu innych cierpieniach opartych na zakażeniu krwi, przyrody zołzowej, gośćcowej i kiławej.

W uznaniu skuteczności wód Rabczańskich przez gości kąpielnych wielostronnie doznanej, a nawet w dziennikach zeznanej, właściciel też chetnie wszelkie ponosi koszta ku wzrostowi Zakładu i dogodności gości, i tak: Zakład ten ma już dziś 100 pokoi wygodnie umeblowanych, i 20 łazienek, dogodną i w cenach przystępną restauracyę, czytelnię, aptekę w miejscu, zapas wód mineralnych zamiejscowych, spacery powabnie urządzone. Udzielanie zaś rady lekarskiej przyjął doświadczony *Dr Med. Włodzimierz Chrzanowski* jako stały lekarz zdrojowy.

W zamawianiu mieszkań i celem osiągnięcia bliższych wiadomości upraszamy zgłaszać się przez pocztę Jordanów do

(764-1-3) ***Inspekcyi Zakładu.***

KĄPIELE w EMS.

Otwarcie 1 Maja b. r.

Zdroje w Ems należą do silnych alkalicznych, chlor i gaz kwas węglowy zawierających wód mineralnych.

Szczególnemi są te wody raz dla tego, ze zarazem zawierają alkaliczne pierwiastki, które organizm osłabiają, i chlorowe, które go znowu wzmacniają, z drugiej strony bogactwo gazów robi je strawnemi.

Kuracya kąpielowa w Ems, dzięki wybornemu urządzeniu ich łaźni, może być prowadzoną, z równym skutkiem tak na wiosnę jak w lecie. Bywają nawet wypadki chorobowe, w których kuracya podczas chłodniejszych miesięcy skuteczniejszą bywa. Dom kuracyjny, jego zamknięte sale, jego rozliczne chodniki spacerowe, gdzie zawsze jednakowa temperatura jest utrzymywaną, hotele, kąpiele, woda mineralna do picia, piękna galerya z lanego żelaza, śliczne bazary, przepyszne salony kursalu, wszystko jest zjednoczone, aby gościom kąpielowym wszelką wygodę i możebne przyjemności zapewnić.

Szybkie i wygodne połączenie jestteż ze wszystkiemi stronami świata za pomocą Nassauskiej kolei żelaznej. (687-3-6)T

Produkta i wyroby farmaceutyczne p. LEPERDRIEL w PARYŻU.

Toile Vésicante płótno sprawująceszybko na pęcherzenie niedrażniące bynajmniej słabego.
Plaster z Thapsia Dra Reboulleau odwracający słabość na punkt inny, zastępujący oliwę krotońską, a niemający wad tej ostatniej.
Mouches de Milan przylegające do ciała.
Plastry wszelkiego rodzaju (Sparadraps) przylegające do ciała. Plaster za smoły burgundzkiej prosty i zaprawiany emétykiem. Diachylon Vigo C H. itd.
Kitajka i Papier sprawiające bąble (Epispastique) wszelkiego rodzaju utrzymujący wizykatorye.
Groch elastyczny do apertur z gutaperki, z rośliny topolówki, ułatwiający ropienie jak również z wilczego łyka.
Serre-bras i kompressy udoskonalone.
Pończochy przeciw wzdęciu żył w nogach (Varices).
Pasy hypogastryczne dwóch gatunk3w, jeden oznaczony literą A z materyi elastycznej, drugi znaczony literą B, miększy, udoskonalonego wyrobu
Capsules vides de Le Huby próżne powłoki do zażywania nieprzyjemnych lekarstw.
Trociny z drzewa Quassia Amara wyborny środek toniczny.
Elixir toniczny z Quassia Amara.
Sole musujące przeczyszczające. Sól przeczyszczająca sody i żelaza, sól cytrynianu i węglanu lithiny ziarnista i w kawałkach **przeciw podagrze.**
Amerykkańskie pigułki przeciw podagrze.
Apteczki kieszonkowe p. Marinier kształt i wielkość cygarniczek.
Kitajki Vulnéraire Marinier prostsze i lepiej przylegające niż kitajki angielskie.

Sprzedaż hurtowa na ulicy Ste Croix de la Bretonnerie 54, sprzedaż drobiazgowa na ulicy Montmartre, 76 — w Paryżu; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. *Mikolasza.* (449-7-10)

Najwykwintniejsze francuzkie

OKULARY,

z najlepszemi periskopicznemi szkłami po złr. 1, 2, 3, 4 do 6 złr.,

Fromma, Galvagnihof w Wiedniu. Nieodpowiednie zamieniam. (590-11-12)

Od lat dwudziestu

w Wiedniu istniejąca, w całej austryackiej Monarchii zaszczytnie znana, pierwsza ck. uprzyw.

Fabryka Towarów płóciennych i Bielizny

Leopoldstadt, Taborstrasse N. 6 i 8, ***„zum weissen Ross,"***

Z nadchodzącą wiosną widzi się spowodowaną ze względu na wszechstronną wielką potrzebę, ceny przez zimowe miesiące zebranych zapasów towarowych znacznie zniżyć, i nowo ułożony Cennik, niżej wyszególniony szanownej Publiczności przedłożyć, jako to:

Wyroby płócienne o 30% zniżone;

1	sztuka	30	łokci płótna z białej nici	złr. 6·50
1	„	30	łokci prawdziwego płótna Freudentalskiego	„ 8·50
1	„	30	„ „ Rumburgsk. ciężki gatunek	„ 12
1	„	37	„ czystego płótna Creas, ręczna tkanina .	„ 12·50
1	„	40	„ wyborow. weby płócien Hohenelbskiej	„ 14·50
1	„	50	„ weby płócien. Konstanckiej po złr. 13, 20 i	22
1	„	50	„ najwyb. brabanckiej weby ślicznej białości	24
1	„	50	„ prawdziwej weby z Belfast	„ 30
1	„	54	„ najcięższej prawdz. Rumburskiej weby ręcz. tkanina (szczególniej lubiony gatunek) po złr. 25, 30, 35, 40, 50 do . .	„ 60
1	„	18	„ rumburgskiego płótna na prześcieradła bez szwu (na 6 prześcier.) $^8/_4$ szer. 15 do	17
1	„	18	„ rumburgskiego płótna $^{10}/_4$ szerokości 18 do	20
1	„	30	„ praw. farb. Kap na łóżka, piękne desenie	„ 7·25
1	„	30	„ praw. farb. ciężkich nicianych Kap, po „ 8, 9, 10·50 do złr. 12 najcięższe.	

Czysto płócienne Obrósy z lnianej tkaniny adamaszk. najnowsze rysunki $^8/_4$, $^{10}/_4$ i $^{12}/_4$ szer., po złr. 1·50, 1·75, 2·50, 3, 4·50, 6 złr. największe.

Czysto płócienne Serwety z lnianej tkaniny adamaszk. z temi samemi rysunkami co obrósy, po pół-tuzina, po złr. 1·50, 1·75, 2·25, 3, 3·50, do 4 złr. najwyborowsze.

Czysto płóciennej tkaniny adamaszk. ręczniki, pół tuzina po złr. 1·50, 1·75, 2·25, 2·50, 3, 3·50, 4 do 5 złr. najwyborniejsze.

Prawdziwe płócienne chustki do nosa dla mężczyzn i dam, z najnowszemi francuskiemi szlakami, pół tuzina po złr. 1·25, 1·60, 2, 2·50, 3, 4, 4·50, 5, 6 złr. najdelikatniejsze.

Prawdziwe angielskie płócienno-batystowe chustki do nosa w eleganckich kartonach, (stósowne na pożyteczne i piękne podarunki) za pół tuzina złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 8 złr. najlepsze.

Serwety do kawy wszelkich kolorów i wielkości, najpiękinejsze desenie, za sztukę złr. 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2·50, 3 i 3·50 najwytworniejsze modne obrusy do kawy.

Wytworne i praktyczne ubiory letnie,

polecają się szczególniej pp. Oficerom c. k. armii, równie pp. Urzędnikom i Prywatnym

100.000 sztuk

Prawdz. płótno rosyjskie szare, na cały ubiór 9 łokci tylko 2·75.

Prawdziwe płótno rosyjskie szare, trzy i cztery razy kręcone, w najlepszym gatunku, na całe ubranie 9 łokci, tylko 4·25.

Amerykański naturalny dryl, podwójnie przerabiany, na cały ubiór 9 łokci, ... tylko 2·50

Amerykański naturalny dryl podwójnie przerabiany, nieprzemakalny, pp. oficerom meksykańskim z wielkiem powodzeniem dostarczany . . . . tylko 4·50

Materye płócienne do prania w paski lub kratki, najmodniejsze, łokieć po cent. 40, 50, 55, 60 i 70 najlepsze.

Żółty i biały Nankin $^4/_4$ i $^6/_4$ szerokości, perkal wszelkich szerokości, piki letnie i angielskie, białe bawełniane i płócienne gradlowe kolorowe $^4/_4$ i $^6/_4$ szerokie materye na materace, barchan pikowy i sznurowkowy $^6/_4$ $^8/_4$ i $^{10}/_4$ szerok. kapy na łóżka, angielskie pikowe kołdry letnie białe i kolorowe pikowe spodnice itp. wszystko w największym wyborze i w najróżniejszych gatunkach.

Dla dam wielkiej wagi! Materye lniane na suknie, niezrównanej dobroci i gatunku w najnowszych najgustowniejszych okazach, kolorowe zeatne do prania, łokieć po 32, 35, 38, 42, 46 do 50 cent.

Wielkie wrażenie

wzbudza ogromny zapas nowej gotowej

Bielizny dla mężczyzn i kobiet, bezsprzecznie najlepszy wyrób, przez żadną konkurencyę nie osiągnięty, o połowę taniej jak gdzie indziej sprzedawany.

Zaręcza się za prawdziwość i piękną robotę.

Koszule nie dobrze leżące, napowrót się przyjmują.

Gotowe mezkie koszule nieprane, a to dla lepszego poznania płótna.

Prawdziwa koszula lniana z równo stębnowanym gorsem	złr. 1.60
Prawdziwa koszula lniana z pięknemi zakładkami . . .	„ 1·75
Wytworna koszula z brabanckiego płótna z wykwin. zakł.	„ 2·70
Wyboana koszula z belfastkiego płótna, francuskiego kroju	„ 3·50
Koszula z prawdziwego rumburg. płótna z weby ręcznego tkania, najnowszego kroju	„ 4·50
Wytworna koszula z rumburgskiego batystu z najgustowniejszemi ozdobami, ślicznej roboty	„ 6·—
Koszula haftowana płócien-batystowa, galowa, prawdziwy paryski gors z zakładkami i haftami po złr. 8, 10 i 12 najwytworniejsze.	

Polecają się na lato!

Patentowane koszule zdrowia, najpiękniej prane i ubrane.

Koszzula z białego szirtingu z pięknemi zakładkami .	złr. 1·60
Koszula biała Madepolan wyborny gatunek najmodniejszego kroju	„ 2·25
Koszula prawdz. ameryk. lniania, eleganckiego kroju .	„ 2·90
Bardzo cienka koszula zdrowia, patentowana (dla pocących się osób)	„ 3·10
Kolorowa koszula z angielskiego perkalu, najbogatszy wybór najnowszych i najgustowniejszych deseni	tylko 2 i 2.25

Czysto lniane gacie męzkie po 1·25 z najcięższego płótna skurzanego 1·50 z najlepszego rumburgskiego płótna, ręcznej tkaniny, 1·75, węgier. kroju 2 złr.

Gacie męzkie z amerykańskiego płótna po złr. 1·30 do 1·50

Gotowe Koszule damskie nieprane, z najlepszego płótna, najnow. francuz. kroju, z najpiękniejszemi haftami ręcznemi:

Koszula prawdziwa płócienna	1·70
Wytworna koszula Carolina (facon à jour)	2·60
Modna pasterska koszula, zupeł. no. fason, pełen gustu z haft.	2·90
Haftowana koszula serca z gierlandami kwiatów i fracuskiemi haftami	3·20
Najwykwintniejsza koszula Eugenie-Bouquet Raver. . . .	3·75
Bardzo cienka koszula Victoria angiels. kraju i haftu . . .	4·50
Najnowsza najmod. koszula „Helena z koronkami Valencienne i haftami	5·75
Koszula negliżowa z haft. kołnierzem i ramiączkami	3·50 i 4·50
Gorset damski z cienkiego batystowego perkalu . . .	2·25
dto z amerykańskiego szirtingu z haftowanym kołnierzem i ramiączkami	3·—
dto z Lynon-perkalu z haftow. wkładami i fałdami . .	4·25
dto w najlepszym gatunku z najmodniejszemi haftami	5, 5·75, 6·50, 7·50.

Majtki damskie z cienkiego szirtingu po 1·80; z haftowanemi brzegami po 2·60; z cienkiego płótna z dzierganemi brzegami po 2 złr.; haftowane 2·50; szeroko haftowane 3·25; z wkładkami 4·25.

Wszystkie gatunki bielizny dziecinnej i wypraw, wykonywane będą według życzenia i zamówienia jak najszybciej i najstaranniej.

Przy zamówieniach na męzkie koszule, uprasza się o podanie miary szyi i rękawów.

Rabat! Zamiast zwyczajnego casa-conto do każdego obstalunku, wynoszącego 50 złr., dodaje się bezpłatnie piękne nakrycie do kawy na 6 osób (obrós i 6 serwetek) albo piękną kolorową lnianą suknię do prania — a do każdego obstalunku wynoszącego 100 złr., prawdziwą wełnianą serwetę stołową dywanową, największego gatunku lub tuzin prawdziwych angielskich płócienno-batystowych chustek do nosa w eleganckim kartonie.

Zbiory okazów ze szczegółowemi Cennikami franko.

Także za pobraniem należytości będą wszelkie polecenia nawet w najodleglejsze prowincye z największą starannością bezzwłocznie wykonywane — w takim razie uprasza się do każdego obstalunku wynoszącego więcej jak 25 złr., dołączyć na rachunek należytości 5 do 10 złr., które będą w rachunku strącone.

Za wyborowe, doskonałe gatunki i wszelkiej konkurencyi nie dopuszczająca niskość cen, ***zaręcza przeszło od 20 lat istniejącej w najodleglejszych częściach świata znana renoma fabryki,*** która niewzruszenie tę zasadę utrzymuje, aby zaufaniu, którem ją ze wszystkich stron obdarzają pod każdym względem jak najświetniej odpowiedzieć. (677 4-12)

Adres: *„Kaiserl. königl. landesbef. Leinen- und Wäschwaaren-Fabriks-Niederlage* Leopoldstadt, Taborstrasse „zum weissen Ross" N. 6 und 8 in Wien."

O otrzymaniu z pierwszéj ręki świeżego transportu **czarnéj, żółtej i zielonéj**

KARAWANOWEJ HERBATY

w gatunkach wyborowych,

podpisany Dom Handlowy niniejszém donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach

od **dwóch** do **dziesięciu złr.** za funt wagi rosyjskiej.

Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednéj ceny, otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.

Dom Handlowy pod firmą: (735-1-3)

Antoni Hoelcel **w Krakowie.**

Ces. król. uprzywil

Tryesteńskie Towarzystwo Zabezpieczenia pod firmą:

ASSICURAZIONI GENERALI,

największy Austryacki Zakład zabezpieczenia, założony w r. 1831 posiadający fundusz poręczający:

Dwadzieścia trzy Milionów 700.000 złr.

wynoszący, — któzy dotychczas więcej niż

pięćdziesiąt ośm Milionów złr. w. a.

za szkody wypłacił przyjmuje **Zabezpieczenia** przeciw:

a) **Szkodom ogniowym** budyuków, fabryk, ziemiopłodów i ruchomości wszelkiego rodzaju;
b) **Szkodom elementarnym** przy przesyłkach wodą i lądem;
c) **Szkodom gradobicia** ziemiopłodów wszelkiego rodzaju.
d) **Zabezpieczenie na życie ludzkie** we wszelkich kombinacyach, jako na
kapitały lub renty płacić się mające po śmierci zabezpieczonego,
kapitały lub renty płacić się mające zabezpieczonemu, jeśli takowy pewną ilość lat przeżyje,
renty dożywotnie dla jednej lub kilka osób.

Statutów, prospektów i wszelkich wyjaśnień udziela

Główna Ajencya dla Krakowa i Galicyi Zachodniej

reprezentowana przez Dom handlowy

Alberta Mendelsburga w Krakowie.

Podziękowanie.

Poczytujemy sobie za obowiązek oświadczyć publicznie, że Dyrekcya Towarzystwa zabezpieczenia **„Assicurazioni Generali,"** reprezentowana w Krakowie przez Dom handlowy ***Alberta Mendelsburga,*** u którego znaczne zasoby nasze były zaassekurowane, postąpiła sobie przy likwidacyi szkody poniesionej przez nas, w skutek pożaru Młynu naszego na dniu 1 Stycznia 1867, w sposób jak najzupełniej zadowalniający, za co się Jej bezwzględne należy uznanie, przy której to sposobności Zakład rzeczony ponownie dowiódł, iż rzeczywiście zasługuje na reputacyę rzetelności i gotowości wobec assekurowanych, jaką już od tak dawna posiada.

Kraków w Marcu 1867 r.

(707-3) **Krakowskie Młyny Królewskie.**

Rapaport, Eibenschütz i Schönberg.

Złot. reńsk. 200.000, 100.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, itd., muszą być wygrane

na wielkiem Franfurckiem Losowaniu pieniężnem.

Na to ciągnienie wkrótce mające się rozpocząć, rozsyłam:

Całe losy po 7 złr. w. a.
Pół-losy „ 3·50 „ „
Ćwierć „ „ 1·75 „ „

za nadesłaniem należytości w banknotach, z zapewnieniem najrzetelniejszej i najszybszej usługi. — Plany i wykazy bezpłatnie.

(727-1-6) **„J. BLUM,** Grosshandlungshaus in **Frankfurt a. M."**

Zupełne zabezpieczenie przeciw **zarazie bydła** daje c. k. wyłącznie uprzywilejowany

J. Munka Aparat odwaniający.

(Cena 25 złr.)

używany podczas wybuchu epidemicznych chorób, cholery, również do odwoniania w szpitalach i w pokojach chorych.

Szanownym gospodarzom, przemysłowcom, właścielom fabryk i domów, polecam również moje wypróbowane, jako najlepsze ck. wył. uprz. **Chwytniki iskier, Aparata dla samoruchów, Kominy dla fabryk, dla pary i domów, Aparaty przewietrzające dla hotelów, kawiarń, szpitalów, szkół, fabryk, pokoi mieszkalnych i sypialnych. Mechaniczne przewietrzniki szrubowe do suszarń, kopalni oleju skalnego itp. Pompy do piwa, wina, kamfiny.** Podwójnie działające przewietrzne węże dla stajen, odlewarń, warzelni, lokalów fabrycznych i Magazynów.

Jakub Munk, inżynier,

(733-1-24)T właściciel przywileju w Wiedniu, Praterstrasse 42, 2. Stiege 3. Stock.

Precz ze siwizną! Melanogène.

Wyborna tynktura do włosów przygotowana brzez p. *Dicquemare* w Paryżu. W jednéj chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Składy główne dla Galicyi, jedynie w dwóch aptekach: w Krakowie u p. *Brunona Miczyńskiego,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha.* (480-7-8)T

Fałszertswo podlega surowéj odpowiedzialności.

Buhaj holenderski,

czarno-srokaty, półtora roku mający, jest do sprzedania u *Wojciecha Kalinowskiego* w Rzeszowie. (639-2-3)

A. KALLENBERGA

sławne w świecie Anatomiczne i Etnologiczne

MUZEUM.

Otwarte od godz. 9 z rana do 7éj wieczór.

Trwać tylko będzie przez krótki przeciąg czasu.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*